

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
W WARSZAWIE
WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
TEOLOGIA OGÓLNA
STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE

S. M. Izabela Łapińska PDDM

**MISTERIUM PASCHALNE W ŻYCIU I W PISMACH
SIOSTRY MARII SCHOLASTYKI RIVATY
PIERWSZEJ MATKI SIÓSTR UCZENNIC
BOSKIEGO MISTRZA**

Praca magisterska
napisana na seminarium z teologii dogmatycznej
pod kierunkiem dr Moniki Waluś

Warszawa 2018

Izabela Łapińska
Nr albumu: 93352
Wydział Teologiczny
UKSW
Teologia Ogólna

Dziekan Wydziału Teologicznego

OŚWIADCZENIE

Świadomy(a) odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w żadnej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Oświadczam, że poinformowano mnie o zasadach dotyczących kontroli samodzielności prac dyplomowych i zaliczeniowych. W związku z powyższym oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie* moich prac pisemnych (w tym prac zaliczeniowych i pracy dyplomowej) powstałych w toku studiów i związanych z realizacją programu kształcenia w Uczelni, a także na przechowywanie pracy dyplomowej w celach realizowanej procedury antyplagiatowej w ogólnopolskim repozytorium pisemnych prac dyplomowych.

.....

podpis studenta

*Przez przetwarzanie pracy rozumie się porównywanie przez system antyplagiatowy jej treści z innymi dokumentami (w celu ustalenia istnienia nieuprawnionych zapożyczeń) oraz generowanie raportu podobieństwa.

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że niniejsza praca napisana przez

Pana/Panią....., nr albumu.....
została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

.....

podpis promotora



Czcigodna Siostra Maria Scholastyka Rivata

(1897 – 1987)

„Masz być jak materiał,
którego używa się do położenia fundamentu Domu:
nie widzi się go, ale wartość budynku leży w mocnych fundamentach.
Inne będą robić dobre wrażenie,
jak dobrze wybielone i pomalowane ściany, i wydawać się może,
że to ich zasługa, ale przed Bogiem liczy się bardziej ten,
kto ukryty w fundamencie będzie podtrzymywał cały budynek i uczyni
go mocnym poprzez swoje cnoty i pokorę”.

(Słowa skierowane do Matki Scholastyki przez Założyciela
Rodziny Świętego Pawła bł. Jakuba Alberionego)

SPIS TREŚCI

Spis treści.....	3
Wykaz skrótów	4
Bibliografia	8
Wstęp	15
ROZDZIAŁ I: MISTERIUM PASCHALNE DROGĄ NAŚLADOWANIA CHRYSTUSA	20
1. Pascha przejściem ze śmierci do życia	21
2. Chrzest zanurzeniem w Chrystusie.....	28
3. Konsekracja zakonna pogłębieniem konsekracji chrzcielnej	36
ROZDZIAŁ II: TAJEMNICA PASCHALNA W DOŚWIADCZENIU MATKI SCHOLASTYKI.....	46
1. Matka Scholastyka jako dar dla Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza	46
2. Ofiara Matki Scholastyki za Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza.....	53
3. Doświadczenie odrodzenia Zgromadzenia w duchu Zmartwychwstania ...	65
ROZDZIAŁ III: OWOCE ŻYCIA MATKI SCHOLASTYKI	71
1. Matka Scholastyka w Regule Życia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza	71
2. Matka Scholastyka w pracach kursu charyzmatycznego Rodziny Świętego Pawła	78
3. Matka Scholastyka w życiu Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza	85
Zakończenie	95

WYKAZ SKRÓTÓW

- AD** Alberione J., *Abundantes divitiae gratiae suae, Charyzmatyczna historia Rodziny Świętego Pawła*, tłum. W. Wiśniowski, R. Łobko, M. Romanowski, Częstochowa 2001.
- ADG** Archiwum Domu Generalnego Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, v. G. Rosetti 17, Rzym.
- APD** Alberione G., *Alle Pie Discepolo de Divin Maestro. Raccolta di meditazioni e istruzioni trascritte dalle registrazione su nastro magnetico a cura di. C. Messina, 14 volumi*, Roma 1986-1994.
- EN** Paweł VI, *Adhortacja apostolska Evangelii nuntiandi*, Rzym 1975.
- ET** Paweł VI, *Adhortacja apostolska Evangelica testificatio*, Rzym 1971.

- KDK** Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, Rzym 1965.
- KK** Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, Rzym 1964.
- KKK** *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- KL** Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum concilium*, Rzym 1963.
- LAV** Cesarato R., Oberto G., *L'albero visto dalle radici, Le Pie Discepolo del Divin Maestro tra carisma e storia. Appunti*, Roma 2000.
- LE** Jan Paweł II, *List apostolski do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytucjach świeckich z okazji Roku Maryjnego Litterae encyclicae*, Rzym 1988.
- Lok** Kongregacja ds. Kultu Bożego, *List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych*, Rzym 1988.
- LG** *Liturgia Godzin, Codzienna modlitwa ludu Bożego*, Poznań 1988.

- LS** Franciszek, *Encyklika Laudato si, W trosce o wspólny dom*, Rzym 2015.
- MS** Ricci M. L., *Madre Maria Scolastica Rivata, Fedele Discepola del Divin Maestro*, Roma 1996.
- NMI** Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineunte*, Rzym 2001.
- PC** *Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego Perfectae caritatis*, Rzym 1965.
- PI** Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych Potissimum institutioni*, Rzym 1990.
- RD** Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Redemptionis donum*, Rzym 1984.
- Regula...** *Reguła Życia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza*, Rzym 2008.
- VC** Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Vita consecrata o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie*, Rzym 1996.

VS

Kongregacja Zakonów i Instytutów
Świeckich, *Instrukcja o Życiu
kontemplacyjnym i o klauzurze
mniszek Venite seorsum*, Rzym 1969.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Alberione G., *Alle Pie Discepoli del Divin Maestro. Raccolta di meditazioni e istruzioni trascritte dalle registrazioni su nastro magnetico (a Cura di. C.Messina) 14 volumi*, Roma 1986-1994.

Alberione G., *Donec formetur Christus in vobis, Meditazioni del Primo Maestro*, Roma 2001.

Alberione G., *Ut perfectus sit homo Dei. Mese di esercizi spirituali 1960*, Roma 1998.

Alberione J., *Abundantes divitiae gratiae suae, Charyzmatyczna historia Rodziny Świętego Pawła, tłum. W. Wiśniowski, R. Łobko, M. Romanowski*, Częstochowa 2001.

Benedetti R., Beretti M., Capello E., i in., *Tutti la' siamo nati. Guida storico-geografica ai luoghi paolini del Piemonte*, Alba 1999.

Cesarato R., Oberto G., *L'albero visto dalle radici, Le Pie Discepoli del Divin Maestro tra carisma e storia. Appunti*, Roma 2000.

Congregatio de Causis Sanctorum, *Beatificationis et canonizationis serva Dei Mariae Scholasticae - in saec. Ursulae Mariae Rivata, [P. N. 1892], Positio super virtutibus*, Roma 2009.

Le Fonti. Testi che hanno ispirato la Regola di Vita, Roma 2008.

Oberto G., *Matka Scholastyka Rivata. Radość w służbie Bogu*, Gorle 2011.

Oberto G., «*Rivata Orsola Maria – Sr. Scolastica*», in *Enciclopedia dei Santi, Bibliotheca sanctorum, Appendice II*, Città Nuova, 2000, 1200-1202.

Regola di Vita Pie Discepole del Divin Maestro, Roma 2008.

Ricci M. L., *Madre Maria Scolastica Rivata, Fedele Discepola del Divin Maestro*, Roma 1996.

Ricci M. L., *La prima Madre delle Pie Discepole, M. Maria Scolastica Rivata*, Roma 1988.

II. OPRACOWANIA

Alvarez Restrepo M., *Madre M. Scolastica Rivata una sfida giovane, Lettere alle giovani Pie Discepole del Divin Maestro (1933-1979)*, Roma 2011-2012.

Amador Ch. M., *La bellezza di Madre Scolastica Rivata, Una Fotostoria*, Roma 2013-2014.

Balestrin A. L., *Epistolario di Madre Maria Scolastica Rivata, Lettere di Madre a Suor M. Ignazia Biello 1932-1936*, Roma 2003-2004.

Batista A, *Una donna del Vangelo Madre Scolastica Rivata, Dal libro “Le donne del Vangelo” alle lettere da Madre Lucia Ricci 1945-1948*, Roma 2007-2008.

Castiglia T., *Perche abbiano vita! Presenza e opera di Madre Scolastica Rivata e di Don Timoteo Giaccardo nella storia delle Pie Discepolo del Divin Maestro*, Roma 2012-2013.

Ceballos E., *Madre Scolastica formatrice, madre e sorella. Lettere di Madre Scolastica Rivata a Suor M. Lucia Gironelli 1958-1977*, Roma 2008-2009.

Czajkowska R., *Duchowość zakonna Uczennicy Boskiego Mistrza w pismach księdza Jakuba Alberione Założyciela Rodziny Paulińskiej*, Warszawa 2004.

Frankowska K.T, *Passione, Morte, Risurrezione e Ascensione in cielo di Cristo: Figlio di Dio, Mediatore, Salvatore e Redentore*, Rzym 2003.

Hernandez I., *Madre Scolastica Rivata donna di comunicazione, Lettere verso gli Stati Uniti (1948-1982)*, Roma 2011-2012.

Mencia A., *Madre Scolastica, modello di vita*, Roma 2008.

Micheletto R., *Il Mistero Pasquale nella vita di Madre Scolastica*, Roma 2014-2015.

Ngade R., *Chiamata e risposta, Madre Scolastica Rivata nel crescente divenire “conforme a Christo”*, Roma 2012-2013.

Róg J., *Trójaspektowość wymiaru liturgicznego apostołstwa Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza na podstawie Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia*, UKSW, Warszawa 2004.

Sotelo B.S., *Un'amicizia nella distanza e nell tempo, Madre M. Scolastica e Suor Tommasina Pica nelle storia PDDM nell'Argentina*, Roma 2012-2013.

Tena C.V., *Novita' di vita di Madre Scolastica Rivata negli inizi e nello sviluppo della missione delle Pie Dicepole del Divin Maestro*, Roma 2012-2013.

Tomaszewski R. M., *Chrystocentryzm duchowości Rodziny Świętego Pawła*, Częstochowa 2011.

Uchino G., *Il silenzio vissuto e scritto nella Regola di Vita*, Roma 2013-2014.

III. DOKUMENTY I NAUCZANIE KOŚCIOŁA

Franciszek, *Encyklika Laudato si'. W trosce o wspólny dom*, Rzym 2015.

Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska „Redemptionis Donum”. O konsekracji zakonnej w świetle Tajemnicy Odkupienia*, Rzym 1984.

Jan Paweł II, *List apostolski do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytucjach świeckich z okazji Roku Maryjnego, Litterae encyclicae*, Rzym 1988.

Jan Paweł II, *List apostolski do zakonników i zakonnice Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata Los caminos del Evangelio*, Rzym 1990.

Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineunte na zakończenie wielkiego jubileuszu roku 2000*, Rzym 2001.

Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Vita Consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie*, Rzym 1996.

Katechizm Kościoła Katolickiego. Poznań 2002.

Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń życia Apostolskiego, *Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych Potissimum institutioni*, Rzym 1990.

Kongregacja ds. Kultu Bożego, *List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych*, Rzym 1988.

Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja: Życie braterskie we wspólnocie Congregavit nos in unum Christi amor*, Rzym 1994.

Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Ripartire da Christo. Rozpocząć na nowo*

od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu, Rzym 2002.

Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek Venite seorsum*, Rzym 1969.

Liturgia Godzin, Codzienna modlitwa ludu Bożego, tom II, Poznań 1988.

Mszal Rzymski dla diecezji polskich, Poznań 1986.

Paweł VI, *Adhortacja apostolska Gaudete in Domino*, Rzym 1975.

Paweł VI, *Adhortacja apostolska Evangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym*, Rzym 1975.

Paweł VI, *Adhortacja apostolska Evangelica testificatio*, Rzym 1971.

Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia z zakonnego „Perfectae caritatis”*, Rzym 1965.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, Rzym 1964.

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, Rzym 1964.

Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium*, Rzym 1963.

IV. LITERATURA POMOCNICZA

Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 2, Kielce 2011.

Bouyer L., *Mysterium paschalne*, Kraków 1973.

Casel O., *Mysterium świąt chrześcijańskich*, Kraków 2007.

Casel O., *Mysterium kultyczne*, Oleśnica 1992.

Derdziuk A., *W odpowiedzi na dar powołania*, Lublin 2017.

Gogola J.W., *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*.
Kraków 2003.

Sarah R., *W drodze do Niniwy*, Warszawa 2017.

Sarah R., Diat N., *Moc milczenia*, Warszawa 2017.

Teresa z Avila, *Twierdza wewnętrzna*, Poznań 2014.

Triduum Paschalne. Podręcznik dla duszpasterzy i dla służby liturgicznej, Kraków 2010.

WSTĘP

„Cały kult chrześcijański jest ustawicznym święceniem Paschy”¹. Zbawcze wydarzenia z życia Chrystusa stanowią niejako serce całego roku liturgicznego, z którego wszystko wypływa i do którego wszystko zmierza. Przeżywamy je co roku na nowo, pozwalając kształtować się i zmieniać w rytm wydarzeń, które przeżył sam Chrystus, i który wskazał nam w ten sposób drogę kroczenia za Nim. Chcemy bowiem, aby te zbawcze wydarzenia kształtowały nasze życiowe wybory, a także upodabniały coraz bardziej do Niego. Takie było również założenie odnowy liturgicznej, która się dokonała po Soborze Watykańskim II, aby Misterium Paschalne Chrystusa było coraz bardziej przeżywane w życiu wszystkich wiernych. Zostają oni bowiem w nie włączeni przez chrzest, który jest pogrzebaniem katechumena w śmierci Chrystusa, z której powstaje przez zmartwychwstanie z Nim jako nowe stworzenie, jak poucza nas Katechizm Kościoła Katolickiego². Nowe stworzenie, nowy człowiek zapatrzony w swego Mistrza i z Nim złączony w tajemnicy paschalnej, dążący do tego, aby umierało w nim wszystko to, co jeszcze przeszkadza w pełnym zjednoczeniu z Nim. Profesja rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jest zaś pogłębieniem konsekracji chrzcielnej, jest „organicznym rozwinięciem początku jaki stanowi chrzest”³. Osoby powołane odpowiadają bowiem na oblubieńczą miłość Chrystusa, decydując się iść za Nim pośród różnych wydarzeń swego życia. „Pójście za Chrystusem prowadzi do coraz bardziej świadomego i konkretnego uczestnictwa w tajemnicy Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Misterium Paschalne winno być jakby

¹ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, Kraków 1973, s. 3.

² KKK 1214.

³ LE III.

sercem programów formacyjnych oraz źródłem życia i dojrzałości. Na takim fundamencie kształtuje się nowy człowiek, zakonnik i apostoł”⁴.

To Misterium Paschalne Chrystusa stało się również sercem życia oraz źródłem dojrzałości dla siostry Marii Scholastyki Rivaty, pierwszej Matki Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Ta włoska zakonnica, urodzona w 1897 roku w Piemontie, dała podwaliny pod budowę nowego Zgromadzenia w Kościele, Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, założonego przez księdza Jakuba Alberionego w 1924 roku w Albie. Błogosławiony Ksiądz Jakub Alberione, który założył już wcześniej dwa zgromadzenia poświęcone głoszeniu Ewangelii przy użyciu nowoczesnych środków społecznego przekazu: Towarzystwo Świętego Pawła i Córki Świętego Pawła, szukał możliwości założenia kolejnego dzieła, którego życie będzie bardziej poświęcone modlitwie wstawienniczej, za tych którzy głoszą Dobrą Nowinę poprzez mass-media. Ich spotkanie zaowocowało powstaniem nowego Zgromadzenia w Rodzinie Świętego Pawła poświęconego temu dziełu. Matka Scholastyka była zaś tą, która je zaczynała tworzyć, wyznaczając tym samym szlak dla innych sióstr, dla których była wzorem i matką. Z ogromnym wyczuciem i uległością Duchowi Świętemu pełniła swoją rolę pozwalając się prowadzić w wyznaczonym dziele. Sam Założyciel określił jej rolę, kierując do niej następujące słowa: „Masz być jak materiał, którego używa się do położenia fundamentu Domu: nie widzi się go, ale wartość budynku leży w mocnych fundamentach. Inne będą robić dobre wrażenie, jak dobrze wybielone i pomalowane ściany, i wydawać się może, że to ich zasługa, ale przed Bogiem liczy się bardziej ten, kto ukryty w fundamencie będzie podtrzymywał cały budynek i uczyni go mocnym poprzez swoje cnoty i pokorę”⁵. Takie było Jej życie pełne prostoty i pokory, naznaczone licznymi trudnościami i przeciwnościami, a pomimo to ona pozostawała złączona z Boskim Oblubieńcem w każdej sytuacji, której przyszło jej doświadczyć. Starła się bowiem żyć w świetle tajemnicy paschalnej, w tym głębokim zapatrzeniu na osobę Jezusa Chrystusa, który nie oszczędził samego

⁴ PI 36.

⁵ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, Gorle 2011, s. 33.

siebie, ale pozostał posłuszny woli Ojca aż do końca. Matka Scholastyka pozwoliła kształtować się przez te wydarzenia do misji, którą przyszło jej pełnić jako odpowiedzialna za rozwój nowego Zgromadzenia w Kościele. Pozostawała jednak zawsze otwarta i czujna, na to co było Jej powierzone, nawet wtedy kiedy decyzje nie były łatwe do przyjęcia i wymagały z jej strony rezygnacji ze swojej woli, a była osobą o silnym i żywym temperamencie. Wiele trudu i wysiłku kosztowało ją przyjmowanie woli Bożej, ale przyjmowała ją z wiarą i ufnością, że to Bóg prowadzi to dzieło. Była tym ewangelicznym ziarnem wrzuconym w glebę, które musi „obumrzeć”, bo wtedy przynosi ono nowe życie. To zaś umieranie z Chrystusem czyni nas uczestnikami owoców Jego zmartwychwstania⁶. Ona nie bała się tego tracenia życia, o którym mówi Chrystus w swoim nauczaniu⁷, aby w Nim odnaleźć nowe życie, a także by mieli je inni, szczególnie wszyscy za których była odpowiedzialna.

Zgłębienie znaczenia Misterium Paschalnego Chrystusa i jego roli w naszym życiu, które jest tym ciągłym procesem umierania i odnajdywania w Nim naszego życia, stało się inspiracją do spojrzenia przez ten pryzmat na życie Matki Scholastyki. Osoby całym swym życiem zanurzonej w tajemnicy paschalnej, do spojrzenia na jej życie, a także jej pisma, w których odnosi się do swojej oblubieńczej relacji z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. To pozwala uchwycić jej głębię życia duchowego, relacji z Chrystusem przeżywanej w codzienności życia, dostrzec wartość jej relacji z innymi, dla których pozostawała zawsze siostrą, pełną ogromnej troski szczególnie o ludzi młodych i tych, którzy potrzebowali pomocy lub przeżywali trudności na drodze swego powołania. To właśnie spojrzenie na życie i jej listy stanowić będzie inspirację i główne źródło niniejszej pracy. Zaś szczególnym zadaniem i celem będzie ukazanie Misterium Paschalnego, które Matka Scholastyka Rivata w swym życiu zrealizowała oraz sposób w jaki się w Niej ten proces dokonał. W niniejszej pracy poddane zostaną analizie wybrane

⁶ LE III.

⁷ Mt 10, 39.

momenty z jej życia, które przedstawiają w najpełniejszy sposób jej duchowe wzrastanie i kroczenie za Chrystusem.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich zostanie podjęta refleksja nad Misterium Paschalnym Chrystusa, które ma swoje źródło w Starym Testamencie. Zostanie poddane rozważaniu zagadnienie Paschy, którą przeżywali Żydzi przy wyjściu z Egiptu, a następnie przy wejściu do Ziemi Obiecanej. Następnie ukazany zostanie chrzest i jego duchowe znaczenie w życiu wierzących, którzy przez to odradzające wydarzenie zostają włączeni w Misterium Paschalne Chrystusa, a także konsekracja zakonna, która dla zakonników jest pogłębieniem konsekracji chrzcielnej. Drugi rozdział ukaże Misterium Paschalne, które zostało zrealizowane w życiu i w pismach Matki Scholastyki. Zostaną poddane analizie wybrane momenty z Jej życia, a także jej pisma, które najpełniej oddają to kim była i w jaki sposób przeżywała swoją relację z Chrystusem. W trzecim rozdziale przedstawiona zostanie aktualność myśli i przesłania Siostry Marii Scholastyki Rivaty dziś.

Główne źródło pracy stanowią będą wydane w języku włoskim biografie Matki Scholastyki, a także jej myśli zawarte w licznych listach i pismach skierowanych do Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Stąd nie małą trudność stanowiło tłumaczenie z języka włoskiego wybranych pism napisanych w charakterystycznym dla Piemontu dialekcie. Do źródeł należy też włączyć *Regulę Życia i Normy*, pozostawione przez Założyciela Błogosławionego Jakuba Alberionego, którymi żyją Siostry Uczennice Boskiego Mistrza. Szczególne źródło stanowią będą zapiski pozostawionych medytacji, które kierował do Sióstr oraz tekst rekolekcji *Donec formetur Christus in vobis*, które zostawił do odprawiania członkom Rodziny Świętego Pawła. W celu głębszego omówienia tematu włączone zostaną stosowne dokumenty Kościoła, a także opracowania i literatura pomocnicza.

Jak do tej pory podjęto nieliczne próby przedstawienia Matki Scholastyki i jej myśli w języku polskim. Choć trwa jej proces beatyfikacyjny, jej sylwetka jest mało znana w środowisku polskiego Kościoła. To również jest inspiracją do zaprezentowania i przybliżenia jej osoby oraz życia, które całe zanurzone

było w Misterium Paschalnym Chrystusa. Niniejsza praca stanowić może pomoc w spojrzeniu na chrześcijańskie życie przeżywane w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, dostrzeżenia w jaki sposób tajemnica paschalna przenika życie ludzi ochrzczonych i pomaga kroczyć za Chrystusem. Niniejsza praca stanowić może również pomoc w spojrzeniu na duchowość Rodziny Świętego Pawła, której członkowie winni dążyć do tego, by w ich życiu ukształtował się Chrystus⁸. A proces ten nie może się dokonać bez konieczności naśladowania życia Chrystusa i stawania się coraz bardziej podobnym do Niego w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu.

⁸ Por. Ga 4, 19.

ROZDZIAŁ 1:

MISTERIUM PASCHALNE

DROGĄ NAŚLADOWANIA CHRYSYUSA

„Cała odnowa Kościoła koncentruje się na jednym zagadnieniu: żeby Misterium Paschalne Chrystusa było coraz bardziej świadomie przeżywane i żeby owocowało w życiu wiernych, w życiu całego Kościoła”⁹. W Regule Życia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza czytamy wskazanie dla sióstr: „Zdobyte przez Jezusa Mistrza, kontemplujemy Go i naśladujemy w Misterium Paschalnym. On żyje i kształtuje się w nas, gdy wchodzimy w dynamikę roku liturgicznego, i siłą swojego Ducha, przekształca nasze życie w uwielbienie miłe Bogu”¹⁰. Czym jednak jest owo Misterium Paschalne, które stanowi fundament naszego podążania za Chrystusem? A także jakie konkretne owoce ma ono przynosić w naszym życiu, które winno być kształtowane w rytm tajemnicy paschalnej Chrystusa?

⁹ *Triduum Paschalne...*, Kraków 2010, s. 64.

¹⁰ *Reguła...*, 7.

1.1. Pascha – przejściem ze śmierci do życia

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swojej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą nas obdarzył w Umiłowanym”¹¹. Święty Paweł Apostoł, w swoim liście skierowanym do Efezjan, przypomina nam odwieczny plan Boga, który zechciał, abyśmy w Jezusie Chrystusie, Jego umiłowanym Synu osiągnęli pełnię świętości. My bowiem zostaliśmy wpisani w ten plan już przed wiekami, jak zauważa Apostoł, według postanowienia Jego woli. To też oznacza użyty u Świętego Pawła termin misterium (gr. *mysterion*), czyli odwieczne postanowienie Boga, aby doprowadzić do zbawienia całą ludzkość i zjednoczyć wszystkie stworzenia w Chrystusie jako Głowie¹². Plan ten Bóg realizował stopniowo, objawiając swoją wolę zbawienia człowieka w konkretnych momentach, które tworzą dzieje zbawienia¹³. Od stworzenia pierwszego człowieka, chciał również zawierać z nim w przymierze miłości. Przez dzieje patriarchów, proroków, królów wciąż szukał sposobu, aby zrealizować swój odwieczny plan zbawienia człowieka. „Tajemnica ukryta od wieków”¹⁴ jednak zrealizowana została w pełni w osobie Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby wyzwolić człowieka. „Misterium jest więc rzeczywistością Boską, która wkracza w nasz świat i staje się dla nas widzialna i uchwytna”¹⁵. Odwieczny plan Boga nabiera realnych kształtów w osobie Jezusa Chrystusa. W Nim Bóg

¹¹ Ef 1, 3-6.

¹² L. Bouyer, *Misterium paschalne*, Kraków 1973, s. V-VI.

¹³ Tamże.

¹⁴ Kol 1,26.

¹⁵ O. Casel, *Misterium święt chrześcijańskich*, Kraków 2007, s.67.

wypowiedział się najpełniej, a „mysterium Christi” jest zawsze to samo i zawsze jest pełne. Objawia się ono w całej pełni, a nie w procesach stopniowego rozwoju. Rozwój jest rzeczą ludzką, pełnia jest rzeczą Boską”¹⁶. My natomiast jak mawiał Święty Ireneusz musimy wprawiać się w badaniu tych misteriów i zbawczych planów Boga, a także wzrastać w miłości do Tego, który nam tak wielkie rzeczy uczynił¹⁷. Wzrastamy jednak odkrywając, że wszystkie wydarzenia naszego życia przeżywać możemy w łączności z Chrystusem, który przyjmując na siebie ludzką naturę chciał pokazać, że są one możliwe do przejścia. A także, że możliwy jest proces wzrastania w miłości do Boga, który nas pierwszy umiłował, gdy jeszcze byliśmy grzesznikami¹⁸.

Treść aramejskiego terminu „Pascha”, pochodzącego od czasownika *pasach* (skakać, kuleć, tańczyć, przeskakiwać)¹⁹, możemy najprościej oddać jako „przejście”²⁰. Oznacza on bowiem jakąś dynamikę, jakiś ruch, jakieś przejście. „W pismach Starego Testamentu tematyka Paschy zajmuje ważne miejsce: Pascha jest nie tylko pamiątką (*zikkaron*) wielkich dzieł Bożych dokonanych w minionej historii Izraela; jest ona zarazem zapowiedzią ostatecznego wyzwolenia i zgromadzenia rozproszonego narodu wybranego w czasach mesjańskich”²¹. Dla Żydów kwestią fundamentalną jest przywoływanie w pamięci wielkich dzieł Bożych, których Pan dokonał w ich życiu. Dla chrześcijan natomiast przejście Izraela jest zapowiedzią Paschy, która się dokonała w Chrystusie i musi się konsekwentnie dokonywać w Jego mistycznym ciele, którym jest Kościół²². Chrystus jest naszą Paschą²³. To przejście ze śmierci do życia, które stało się Jego udziałem, dokonuje się więc również w naszym codziennym życiu, skoro umarliśmy dla grzechu i żyjemy dla Boga²⁴. Choć ciągle musimy podejmować trud walki z naszymi grzechami,

¹⁶ Tamże, s. 18.

¹⁷ O. Casel, *Mysterium święt chrześcijańskich*, s.12.

¹⁸ Rz 5, 8.

¹⁹ L. Bouyer, *Mysterium paschalne*, s. VI.

²⁰ *Triduum Paschalne...*, Kraków 2010, s.82.

²¹ L. Bouyer, *Mysterium paschalne*, s. VIII.

²² Tamże, s. IX.

²³ 1 Kor 5, 7.

²⁴ Rz 6, 11.

wadami, a także słabościami, aby umierać każdego dnia z Chrystusem i z Nim razem każdego dnia zmartwychwstawać. „Chrystus bowiem umarł za nas nie po to, aby nas uwolnić od śmierci, lecz raczej, aby nam dać możliwość umrzeć skutecznie: umrzeć dla życia starego człowieka, by móc ożyć życiem człowieka nowego, który już nigdy nie umiera”²⁵. Skoro jednak dokonuje się w nas to umieranie, to Pascha Chrystusa nie jest tylko wspomnianiem wydarzeń z Jego życia, ale jest uobecnianiem krzyża i zmartwychwstania Syna Bożego w naszym życiu. Proces ten dokonuje się w nas wtedy, gdy przyjmujemy sakramenty, a szczególnie wtedy, gdy uczestniczymy w Eucharystii, która jest uobecnianiem misterium paschalnych Chrystusa dziś. W czasie sprawowanej Eucharystii dokonuje się bowiem realnie ofiara krzyża Chrystusa, Jego zbawczej męki i zmartwychwstania: „Nasz Zbawiciel podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę swojego Ciała i Krwi, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak powierzyć Kościołowi, umiłowanej Oblubienicy, pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania, sakrament miłosierdzia, znak jedności, więź miłości, ucztę paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały”²⁶. Eucharystia jest więc, jak przypominał nam Sobór Watykański II, źródłem i szczytem naszego chrześcijańskiego życia²⁷, w którym antycypujemy już teraz życie wieczne²⁸.

Pojęcie Paschy, wiąże się z trzema ważnymi wydarzeniami w historii zbawienia:

- wyjściem narodu izraelskiego z niewoli egipskiej, przejściem przez Morze Czerwone i przez pustynię, oraz wejściem do Ziemi Obiecanej;
- przejściem Anioła śmierci, w noc poprzedzającą wyjście z Egiptu, w której zginęło wszystko, co pierworodne, a uratowali się ci, którzy mieli odrzwia oznaczone krwią baranka;

²⁵ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. 4.

²⁶ KL 47.

²⁷ KK 11.

²⁸ KKK 1326.

– Paschą Chrystusa, który przeszedł przez mękę i śmierć do zmartwychwstania, i nas wyzwolił ze zła;

Kluczowym momentem w historii narodu wybranego jest jego wyjście z niewoli egipskiej. „Wyjście jest w dziejach Izraela bardzo doniosłym wydarzeniem, które stało się podstawą jego wiary i życia w większej łączności z Bogiem. Kościół uważa je za pewną symboliczną zapowiedź chrześcijańskiego zbawienia”²⁹. Bóg interweniuje w trudnym dla narodu wybranego momencie i w cudowny sposób wyprowadza Izraelitów spod panowania faraona, nie pozostaje głuchy na prośby i wołania swoich dzieci będących w niewoli. W licznych znakach skierowanych do faraona, stara się go przekonać przez Mojżesza i Aarona, aby pozwolił na wyjście Izraelitów z Egiptu. Natomiast w noc poprzedzającą to wydarzenie, przez Egipt przechodzi Anioł śmierci zabijając wszystko co pierworodne. Uratowani zostają jedyni ci, których odrzwia są skropione krwią baranka: „tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu”³⁰. Tej nocy Izraelici mieli również przygotować baranka pieczonego i spożyć go w pośpiechu wraz z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. To dynamiczne przejście Pana, które dokonuje się tej nocy sprawia, że pozostawiają oni wszystko, co tworzyło ich życie do tej pory i wyruszają ku nowej rzeczywistości. Zostawiają za sobą to, co tworzyło ich codzienność w Egipcie. Choć w momentach trudnych wracać będą pamięcią do, tego jak wyglądało ich życie w Egipcie. Z rozrzwinięciem wspominając melony, ogórki, cebulę...w chwili kiedy zaczęli odczuwać głód na pustyni. Podczas drogi przez pustynię dokonuje się ich duchowa wędrówka. Wychodzi na zewnątrz wszystko, co kryje się w ich sercach. Zaczynali szemrać kiedy brakowało im pokarmu, kiedy uprzykrzyła się im manna, którą Pan zesłał. Kiedy ulepili sobie cielca, podczas nieobecności Mojżesza, aby oddawać mu cześć. Podobnie jest z nami, kiedy wędrujemy przez

²⁹ VS I.

³⁰ Wj 12, 12.

pustynię naszego życia i przeżywamy te same walki, które toczył naród wybrany wędrując do Ziemi Obiecanej. W sposób szczególny przypomina nam o tym czas Wielkiego Postu, w którym na nowo zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze życie jest wędrówką pośród umartwień i postów. W hymnie nieszporów z tego okresu modlimy się słowami: „Jak naród wybrany idziemy za Tobą, nasz Boże i Wodzu, co w słupie ognistym wskazujesz nam drogę pośpiesznej ucieczki z krainy grzechu i śmierci. Już wolni od lęku przed mieczem anioła, którego posłałeś by karał opornych, dążymy przez wodę i wyschłą pustynię do ziemi Twoich obietnic”³¹. Jest więc pewne podobieństwo między nami a Izraelitami kroczącymi do ziemi obiecanej. Jest nim nasze serce, miejsce naszej walki duchowej, gdyż to ono „jest źródłem wszelkiej ludzkiej i duchowej żywotności oraz miejscem naszych codziennych zmagania duchowych. Wejść w głębiny swego serca znaczy przebyć drogę paschalną, drogę na której sumienie wyzwala się od bożków, ogałaca się ze wszystkich martwych powłok egoizmu, pychy samowystarczalności i złudzenia, i zstępuje w środek naszej istoty w pokorze, w prawdzie i wreszcie w miłości, by znaleźć tam miejsce Boga”³². Nasze serce nie różni się niczym od tego, które posiadali Izraelici toczący różne walki w czasie wędrówki przez pustynię. My również ciągle ulegamy pokusie skupiania się na sobie, na tym, że sami sobie poradzimy, w końcu tworzymy sobie bożków w naszym życiu zapominając o Bogu, dzięki któremu wszystko istnieje. W naszym sercu, które powinno być świątynią Ducha Świętego toczy się nieustanna walka. W swoim nauczaniu Jezus też przypomina, że nic co czyni człowieka nieczystym nie pochodzi z zewnątrz, ale z jego wnętrza³³. Dlatego niezmiernie ważna staje się walka o to, abyśmy mieli serca stale czyste zwrócone ku Panu. Ufnie zmierzając do celu naszej wędrówki, o czym przypomina nam w dalszej części hymn nieszporów w okresie Wielkiego Postu: „ufamy wytrwale, że nam dopomożesz, i wreszcie dojdziemy do naszej ojczyzny, gdzie Ty Miłosierny, przygarniesz do serca obmytych

³¹ LG II.

³² R. Sarah, *W drodze do Niniwy*, Warszawa 2017, s. 165.

³³ Por. Mk 7, 15.

w źródle swej łaski”³⁴. Tym źródłem jest krew wypływająca z boku Chrystusa przebitego na krzyżu. Pozostaje ono otwarte dla wszystkich, którzy w Nim szukają ratunku i schronienia wśród trudnych chwil swojego życia.

Na pamiątkę tych ważnych wydarzeń zbawczych Żydzi co roku przygotowują Paschę, wspominając jak Bóg w cudowny sposób wyzwolił ich z niewoli egipskiej i pozwolił wkroczyć do ziemi obiecanej. Coroczne jej świętowanie jest upamiętnieniem całego kompleksu wydarzeń, które zdecydowały o losie Izraela: „było to święto przejścia Boga wśród swego ludu, przejścia pełnego miłosierdzia, dzięki któremu lud ten został cudownie uwolniony z Egiptu, aby po przejściu przez Morze Czerwone, zawarciu przymierza i długoletniej wędrówce przez pustynię mógł objąć w dziedzictwo przyobiecana patriarchom ziemię mlekiem i miodem płynącą”³⁵. Wydarzenia te dla chrześcijan, stają się zapowiedzią i przygotowaniem, tego najważniejszego momentu w dziejach ludzkości – Paschy Chrystusa: „Pascha - przejście Izraela, jest tylko zapowiedzią Paschy, jaka miała się dokonać raz na zawsze w Chrystusie, nowym Adamie i Głowie, i jaka konsekwentnie musi się dokonywać w każdym z członków Ciała aż się dokona w całym Ciele”³⁶. To przejście Pana staje się więc również naszym udziałem. Przechodzi On bowiem przez nasze życie przynosząc nadzieję i pewność, że to On jest naszym Bogiem działającym cuda. Święty Jan Chryzostom zauważa ten fakt w swojej katechezie chrzcielnej: „Izraelici oglądali cuda. Ty także je zobaczysz, i to o wiele większe i wspanialsze od tych, które widzieli Żydzi uchodzący z Egiptu. Ty nie oglądałeś faraona zatopionego wraz z wojskiem, widziałeś jednak diabła pogrążonego w falach z całą jego zbrojną potęgą. Tamci przeszli morze, ty przekroczyłeś śmierć. Oni zostali wyrwani z Egiptu, ty od złych duchów. Żydzi porzucili obcą niewolę, ty zaś o wiele smutniejszą niewolę grzechu”³⁷. Święty Paweł napisze o tym wydarzeniu w Pierwszym Liście do Koryntian: „Chrystus

³⁴ LG II.

³⁵ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. VII.

³⁶ Tamże, s. IX.

³⁷ Święty Jan Chryzostom, *Katecheza 3*, LG II.

bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha³⁸. Stąd winniśmy, idąc za jego wskazaniem, stawać się nowym ciastem, wyrzucając spośród nas stary kwas, tego wszystkiego, co nas od Niego rzeczywiście oddziela. Nasze życie ma być pełne postawy czystości i prawdy, nie ma w nim natomiast miejsca na kwas złości i przewrotności³⁹. W taki sposób mamy również przeżywać Eucharystię, o czym poucza nas w swoim kazaniu św. Leon Wielki: „To jest przyczyną, że należycie przeżywamy Paschę naszego Pana, na praśnym chlebie szczerości i prawdy, gdy jako nowe stworzenie, wyzbywszy się starego kwasu przewrotności żywimy się i poimy samym Panem. Bo mając udział w Ciele i Krwi Chrystusa przemieniamy się w Tego, którego pożywamy. Mamy więc stale nosić w naszym ciele i duchu Tego, w którym umarliśmy i zostaliśmy pogrzebani lecz również powstaliśmy z martwych”⁴⁰. Eucharystia, którą przyjmujemy musi być więc przyjęta w sposób godny i świadomy. To jej mocą bowiem dokonuje się nasza wewnętrzna przemiana, przemiana w Tego, którego przyjmujemy. Mamy więc zabiegać o ten pokarm, które daje nam wewnętrzną siłę do podejmowania trudu wędrówki za Panem.

Jezus Chrystus – Baranek, który gładzi grzech świata⁴¹ zajmuje miejsce paschalnego baranka składanego w ofierze przez Izraelitów. Tamten bowiem był tylko figurą i zapowiedzią, tego który złożony w ofierze przyniesie raz na zawsze usprawiedliwienie i wyzwolenie z grzechu, śmierci i szatana⁴². W Nim bowiem realizują się wszystkie zapowiedzi starotestamentalne. W osobie Jezusa Chrystusa realizuje się odwieczny plan zbawienia grzesznego człowieka: „W tajemnicy wcielenia Słowo Boże przyjmując naszą naturę obarczoną spuścizną grzechu, zniża się i schodzi ku nam w zstępującym ruchu boskiej agape, przyjmuje postać sługi aż do podjęcia śmierci, która jest w nas dziedzictwem grzechu. Godzina śmierci Chrystusa jest godziną mocy ciemności, w której Sługa Pański, aby zgładzić grzechy świata, zaczyna od

³⁸ 1 Kor 5, 7.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Święty Leon Wielki, *Kazanie 12 o Męce*, LG II.

⁴¹ J 1, 29.

⁴² L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. IX.

dźwigania ich ciężaru. Ale jest to równocześnie godzina Syna Człowieczego, bo w niej objawia się miłość Boga, który postanowił odnowić ludzkość i świat przez krzyż i śmierć swego Syna⁴³. Jezus Chrystus przyjmując naszą ludzką naturę, staje się sługą i tym samym ukazuje nam sposób w jaki mamy postępować. Naszej ludzkiej naturze nadaje jej pierwotny i właściwy charakter, który został zatracony przez grzech pierworodny. Bóg jednak nie przestał nas kochać, pomimo tego, że pierwszy człowiek wybrał inaczej. Ciągłe szukał sposobu, aby zawierać z nim przymierze, a gdy to nie wystarczało, posłał swego jedyne Syna, aby odnowił ludzkość przez swoją śmierć na krzyżu. Krzyż stał się źródłem wszelkich łask i błogosławieństw: „dzięki niemu wierzący czerpią moc ze słabości, chwałę ze wzgardy i życie ze śmierci. Z chwilą zaś, gdy ustała wielość starych ofiar, wszystkie rodzaje żertw zastępuje ofiarny dar Ciała i Krwi⁴⁴. Ta ofiara ponawia się zaś dla nas, każdego dnia na ołtarzu podczas sprawowania Eucharystii. Jesteśmy zaproszeni na tę ucztę, aby stawać się jej czynnymi uczestnikami. I jak na pustyni Bóg nie pozwolił, aby naród wybrany zginął z głodu, dając im mannę, tak karmi również i nas wędrujących do ziemi obietnic nową manną.

1.2. Chrzest - zanurzeniem w Chrystusie

„Naśladowanie Jezusa Chrystusa jest samą istotą życia chrześcijańskiego, które musi być jednak dobrze pojęte. Winniśmy żywić te same uczucia, które miał Chrystus, z Nim musimy być ukrzyżowani, z Nim pogrzebani i z Nim mamy zmartwychwstać⁴⁵. Przez sakrament chrztu bowiem zostajemy włączeni w Misterium Paschalne, które przeszedł sam Chrystus.

⁴³ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. IX.

⁴⁴ Święty Leon Wielki, *Kazanie 8 o Męce*, LG II.

⁴⁵ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s.7.

Święty Paweł, w liście skierowanym do Rzymian, przypomina nam znaczenie naszego chrztu: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie”⁴⁶. W tym Pawłowym terminie „umieranie” zawiera się wszystko, co sakramentalnie zapoczątkowuje chrzest⁴⁷. Bowiem to odradzające wydarzenie jakim jest chrzest, wprowadza nas na drogę wiary, na której to poprzedził nas Chrystus. On też przykładem swego życia pokazał nam, że potrzeba, aby umierał w nas stary człowiek z tym wszystkim, co nie pozwala nam cieszyć się wolnością dzieci bożych. A więc z naszym starym sposobem widzenia, osądzania rzeczywistości, nie przyjmowania rzeczy trudnych i tych, które nas przerastają. Chrystus przyjmując naturę ludzką pokazał, że proces ten jest możliwy do przejścia także i dla nas, ponieważ On go przeszedł przed nami. To zanurzenie w śmierci, którego dokonał za nas na krzyżu, umożliwiło powstanie do nowego życia, pełnego nadziei pomimo trudności i śmierci. Zmartwychwstanie Chrystusa pokazuje nam, że proces ten jest możliwy również w naszym życiu, w którym mamy stawać się nowym stworzeniem. Z nowym sposobem patrzenia, z nową wolą działania i nowym sercem. Ma się w nas narodzić nowy człowiek całkowicie oddany Panu. To zmartwychwstanie, rozumiane na sposób duchowy, ma się stawać częścią naszego życia. Tak, abyśmy głosili je innym ludziom, których spotykamy na drodze swojego życia: „Misterium Paschalne Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa znajduje się w centrum Dobrej Nowiny, którą Apostołowie, a za nimi Kościół, powinni głosić światu”⁴⁸. Dzieje się to, na polecenie samego Chrystusa, który w dniu Wniebowstąpienia posyła swoich

⁴⁶ Rz 6, 3-5.

⁴⁷ LE III.

⁴⁸ KKK 571.

uczniów z nakazem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem”⁴⁹. My natomiast przyjmując chrzest stajemy się uczestnikami tego samego posłania⁵⁰, zdolnymi do dawania świadectwa w swoim życiu, gdziekolwiek Pan nas pośle. Jest to nie tylko pewien przywilej, ale również nasz obowiązek, aby świadczyć wobec tych, którzy Chrystusa nie poznali, albo go odrzucili z różnych powodów, ponieważ czasem takie świadectwo może być jedyną możliwością dotarcia do kogoś, kto już dawno porzucił Chrystusa lub nie miał możliwości Go jeszcze poznać. Możemy to czynić na różne sposoby, czasem nasze czyny i wybory mogą przemawiać bardziej niż same słowa. Święty Franciszek z Asyżu pouczając swoich braci jak mają głosić swoim życiem Słowo Boże mówił: „Zawsze głosicie Ewangelię, a gdyby okazało się to konieczne, to czyńcie to także słowami!”, o czym przypomniał nam papież Franciszek w przemówieniu skierowanym do młodzieży w Asyżu 4 października 2013 roku.

Przez chrzest stajemy się wyłączną własnością Chrystusa, pozostawia on bowiem w naszym życiu niezatarty znak tej przynależności. „Sakrament chrztu prowadzi nas do tajemnicy paschalnej jako szczytu i centrum odkupienia dokonanego przez Chrystusa”⁵¹. Święty Grzegorz z Nazjanzu mówi o nim, że: „jest najpiękniejszym i najwspanialszym darem Boga”⁵². Nazywa go darem, łaską, zanurzeniem, namaszczeniem, oświeceniem, szatą niezniszczalności, obmyciem odradzającym, pieczęcią i wszystkim, co może być najcenniejsze. Darem - ponieważ jest udzielany tym, którzy nic nie przynoszą; łaską - ponieważ jest dawany nawet tym, którzy zawinili; zanurzeniem - ponieważ grzech zostaje pogrzebany w wodzie; namaszczeniem - ponieważ jest święty i królewski; oświeceniem - ponieważ jest jaśniejącym światłem; szatą - ponieważ zakrywa nasz wstyd; obmyciem - ponieważ oczyszcza; pieczęcią - ponieważ strzeże nas i jest znakiem panowania Boga. Sakrament ten jest dla nas

⁴⁹ Mt 28, 19-20.

⁵⁰ KKK 1213.

⁵¹ RD 7.

⁵² KKK 1216.

bramą życia duchowego i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów⁵³. Dzięki przyjęciu tego sakramentu rozpoczyna się nasza droga wiary, którą umacniamy przyjmując kolejne sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. „Całe chrześcijańskie wtajemniczenie ma charakter paschalny, jest bowiem pierwszym sakramentalnym uczestnictwem w śmierci i w Zmartwychwstaniu Chrystusa”⁵⁴. Samo znaczenie słowa chrzcić (gr. *baptizein*) oznacza „zanurzyć, pogrążyć”, to zaś „zanurzenie” jest symbolem pogrzebania katechumena w śmierci Chrystusa, z której powstaje przez zmartwychwstanie z Nim⁵⁵. Święty Paweł dodaje, że człowiek w Nim staje się „nowym stworzeniem”⁵⁶ patrzącym już nie tylko przez pryzmat prawa Starego Testamentu, ale prawa mieszkającego w nim Ducha, który uzdalnia do nowego sposobu patrzenia i wyznawania swojej wiary. Stajemy się niejako na nowo dziećmi Bożymi, odkupionymi i przyobleczonymi⁵⁷ w Chrystusa i to On przez pryzmat swojej relacji z Ojcem pokazuje nam w jaki sposób mamy to czynić. Symbolem tego przyobleczenia w Chrystusa, staje się zakładana podczas chrztu biała szata, oznaczająca czystość i nieśmiertelność. I jak w raju po pierwszym grzechu nieposłuszeństwa Adam i Ewa ukryli się przed Bogiem, bo byli nadzy, tak w chrzcie Pan obdarza nas nową szatą dzieci bożych. Nie musimy już się przed Nim ukrywać, ale zostajemy zaproszeni do budowania relacji przyjaźni z Nim.

Pascha, przez którą przeszedł Chrystus, staje się również naszym udziałem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Dokonuje się to, w naszej codzienności naznaczonej różnymi doświadczeniami i sytuacjami pozwalającymi nam wzrastać. Od nas jednak zależy, czy chcemy na nie spojrzeć w świetle paschalnym, czy zatrzymamy się tylko na tym poziomie ludzkim, czysto zewnętrznym. Moc zbawczą ma jednak przeżywanie wszelkich doświadczeń z Chrystusem i łączenie naszego trudu z Jego cierpieniem. Przypominają nam, tę prawdę słowa modlitwy na poświęcenie wody chrzcielnej

⁵³ KKK 1213.

⁵⁴ LOk 7.

⁵⁵ KKK 1214.

⁵⁶ Por. Ga 6,15.

⁵⁷ Por. Ga 3, 37.

w liturgii Wigilii Paschalnej: „Prosimy Cię, Panie, niech przez Twojego Syna zstąpi na tę wodę moc Ducha Świętego, aby wszyscy przez chrzest pogrzebani razem z Chrystusem w śmierci, z Nim też powstali do nowego życia”⁵⁸. W czasie tej modlitwy paschał zanurza się w wodzie: „Jest to jakieś zstąpienie Chrystusa w wodę Jordanu. On przez swoje przyjście i zanurzenie w Jordanie uświęcił wodę, dając wodzie moc odradzającą do życia wiecznego”⁵⁹. Śmierć więc nie stanowi już naszego końca, ale jeśli wierzymy w Chrystusa, przynosi nam nowe życie w Nim. Z Nim podejmujemy także trud wędrowania ku wieczności, oczekując Jego powtórnego przyjścia na ziemię na końcu czasów: „Jesteśmy więc uwolnieni z więzów, gdy dzięki temu, że przyjęliśmy sakrament chrztu gromadzimy się pod sztandarem Chrystusa, oswobodzeni mocą krwi i imienia Chrystusa. A zatem raz na zawsze zostaliśmy oczyszczeni, raz na zawsze uwolnieni, raz na zawsze przyjęci do nieśmiertelnego królestwa. Z całą mocą strzeżcie tego, co otrzymaliście, zachowujcie dla własnego szczęścia, więcej nie grzeszcie, bądźcie odtąd czysti i nieskalani aż do dnia Pana”⁶⁰.

Analizując tekst modlitwy poświęcenia wody chrzcielnej w liturgii paschalnej, możemy dostrzec, że: „konsekracja wody dokonuje się przez wyznanie Trójcy i przypomnienie wydarzeń, w których woda była znakiem ich działania”⁶¹.

Wśród tych wydarzeń możemy wymienić:

- wody potopu
- wody Morza Czerwonego
- chrzest Jezusa w Jordanie
- wodę i krew tryskającą z boku Chrystusa

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (...), a Duch Boży unosił się nad wodami”, jak czytamy w Księdze Rodzaju⁶², aby już wtedy woda nabrała

⁵⁸ *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Wigilia Paschalna, Poświęcenie wody chrzcielnej, Poznań 1986, s. 174-177.

⁵⁹ *Triduum Paschalne. Podręcznik dla duszpasterzy i dla służby liturgicznej*, Kraków 2010.

⁶⁰ Święty Pacjan, *Kazanie o chrzcie*, LG IV.

⁶¹ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. 272.

⁶² Rdz 1, 1-2.

mocy uświęcania⁶³. Można tu już zauważyć pewien „element płodności wody dzięki mocy tajemniczego unoszenia się nad nią Ducha u początku świata”⁶⁴. To dzieło uświęcenia znaku chrztu, dokonuje się również mocą Ducha Świętego, którego przyzywa się w czasie liturgii paschalnej w modlitwie poświęcenia wody chrzcielnej: „Prosimy Cię, Panie, niech przez Twojego Syna zstąpi na tę wodę moc Ducha Świętego, aby wszyscy przez chrzest pogrzebani razem z Chrystusem w śmierci, z Nim też powstałi do nowego życia”⁶⁵.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, wpisanym w historię narodu wybranego są wody potopu, niosące obraz odrodzenia⁶⁶ i oczyszczenia społeczeństwa pogrążonego w grzechu. Bóg interweniuje nawet wtedy kiedy zdaje się panować grzech i wszelka możliwa bezbożność, a czyni to ponieważ kocha człowieka i chce, aby był on zbawiony. Daje mu bowiem czas na zmianę myślenia, złego postępowania i zejścia z drogi wiodącej ku śmierci. Reaguje również w momentach trudnych i wydawałoby się nie możliwych do pokonania, jak sytuacja Izraelitów ściganych przez wojska faraona, którzy suchą stopą przeszli przez Morze Czerwone. Bóg wybawił ich w cudowny sposób z niewoli i pozwolił wejść do Ziemi Obiecanej. Daje nam również swego Syna, w którym zostają wypełnione wszystkie zapowiedzi Starego Przymierza⁶⁷: „W Jezusie Chrystusie przeszliśmy ze śmierci do życia, przechodząc przez wody Morza Czerwonego, symbolu wód chrzcielnych, które pochłonęły i całkowicie unicestwiły moce zła i wszystkie nasze grzechy”⁶⁸. To On sprawia przyjmując chrzest w Jordanie, że woda chrzcielna staje się niezawodnym nośnikiem łaski⁶⁹, której dostępuje każdy wierzący przyjmujący ten sakrament.

W końcu jak poucza nas Sobór Watykański II: „Tego zaś dzieła odkupienia ludzi i uwielbienia Boga, które zapowiadały kierowane przez Boga

⁶³ *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 174-177.

⁶⁴ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. 272.

⁶⁵ *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, s. 174-177.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ KKK 1223.

⁶⁸ R. Sarah, *W drodze do Niniwy*, Warszawa 2017, s. 138.

⁶⁹ L. Bouyer, *Misterium paschalne*, s. 272.

wielkie wydarzenia w życiu ludu Starego Testamentu, dokonał Chrystus Pan, szczególnie przez paschalne misterium swojej błogosławionej męki, zmartwychwstania i chwalebego wniebowstąpienia; „przez swoją śmierć zniweczył śmierć naszą i zmartwychwstając, przywrócił nam życie. Albowiem z boku Chrystusa umierającego na krzyżu zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła”⁷⁰. W tym kulminacyjnym momencie śmierci z boku Chrystusa wypłynęła krew i woda, dając tym samym najwyższy znak, stając się zapowiedzią chrztu i Eucharystii, sakramentów nowego życia⁷¹. Święty Ambroży wskazując na źródło naszego chrztu wskazuje na krzyż Chrystusa: „Zobacz, gdzie jesteś ochrzczony, skąd pochodzi chrzest, jeśli nie z krzyża Chrystusa. Tu jest cała tajemnica: Chrystus cierpiał za Ciebie. W Nim jesteś odkupiony, w Nim jesteś zbawiony”⁷². Chrystus oddając za nas życie na krzyżu, daje nam coś najcenniejszego – dar nowego życia. Zaprasza nas również na drogę świadomego kroczenia za Nim, bo w Nim mamy pełnię życia. Choć czasem może się nam wydawać, że nie rozumiemy tego, co się dzieje, to jednak: „w miarę jak będziemy rozważali drogę Chrystusa, Jego Mękę, Jego śmierć na krzyżu i Jego Zmartwychwstanie, uświadomimy sobie poszczególne etapy także naszej drogi, poszczególne elementy postaw, które musimy w sobie wypracować i które musimy zrealizować”⁷³. Jesteśmy stale zapraszani do tego, aby na nowo podejmować trud wędrowania przez pustynię naszego życia. Nasze życie natomiast ma być stopniowo włączane w rytm tajemnicy paschalnej Chrystusa i w tym rytmie przeżywane. Ksiądz Franciszek Blachnicki wyjaśniając ten proces w życiu wiernych, ujmuje to w następujący sposób: „Kościół jest wtedy żywym Kościołem, kiedy Tajemnica Paschalna Chrystusa jest w nim żywa, to znaczy wtedy, kiedy chrześcijanie przeżywają swoje powołanie chrztu świętego na co dzień, kiedy pojmują swoje życie jako nieustanne przechodzenie z Chrystusem przez śmierć do życia, kiedy realizują swoje życie jako umieranie, jako dawanie siebie, kiedy swoje życie poddają

⁷⁰ KL 5.

⁷¹ KKK 1225.

⁷² Tamże.

⁷³ *Triduum Paschalne...*, Kraków 2010, s. 66.

planom miłości Boga i kiedy w ten sposób sami przechodzą do coraz pełniejszego życia zmartwychwstałego Chrystusa, stając się dla innych źródłem tego życia”⁷⁴. A ponieważ w tej naszej codziennej wędrówce za Panem jesteśmy stale narażeni na trudności, na zapominanie, na zniechęcenie i wiele innych przeszkód na drodze, ciągle dostajemy szansę na nowy początek. Przypomina nam o tym przeżywany ciągle na nowo rytm roku liturgicznego, choć za każdym razem przeżywamy go inaczej. Pomimo tego: „rok kościelny przedstawia nam życie i walkę, zwycięstwo nad śmiercią i wieczne życie naszego Kyriososa – uwielbionego Pana. Jest On nie tylko naszym wzorem, lecz również walczy w nas i w nas zwycięża. Jego misterium jest naszą drogą do Ojca”⁷⁵. To misterium jest wpisane w nasze życie, przeżywamy je bowiem ciągle od nowa. I nie jest to tylko wspomnianie wydarzeń historycznych z życia Chrystusa: „my przeżywamy je ciągle jako wydarzenia obecne wśród nas, a to się dokonuje dzięki sakramentom”⁷⁶. Dzięki tym widzialnym znakom działania Pana, rzeczywistość Chrystusowej Paschy staje się niezmiernie ważną częścią naszego życia. Możemy więc zobaczyć, że: „odtąd nasze umieranie, proces nieunikniony dla nas, posiada zupełnie inny wymiar: umieramy z Chrystusem i to umieranie rodzi nowe życie, które daje nam udział w życiu Chrystusa zmartwychwstałego. Rzeczywistość Chrystusowej Paschy staje się dla nas obecna na nowo w Eucharystii”⁷⁷. Także w innych sakramentach i sakramentaliach widzimy ich nierozłączny związek z Misterium Paschalnym Chrystusa, o czym przypomina nam Sobór Watykański II w Konstytucji o liturgii: „Tak więc liturgia sakramentów i sakramentaliów sprawia, że prawie każde wydarzenie życia odpowiednio usposobionych wiernych zostaje uświęcone przez łaskę, wypływającą z paschalnego misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, z którego czerpią swoją moc wszystkie sakramenty i sakramentalia; w ten sposób niemal każde godziwe użycie rzeczy materialnych może zostać skierowane do uświęcenia człowieka i uwielbienia

⁷⁴ *Triduum Paschalne...*, Kraków 2010, s. 64.

⁷⁵ O. Casel, *Misterium świąt chrześcijańskich*, Kraków 2007, s. 19-20.

⁷⁶ *Triduum Paschalne...*, s. 84.

⁷⁷ Tamże s. 84.

Boga”⁷⁸. Potrzeba więc naszej współpracy w przyjmowaniu postawy Chrystusa, jego ofiarnej miłości i uległości wobec woli Ojca. Potrzeba zatrzymania się pod krzyżem Chrystusa i dostrzeżenia tego olbrzymiego daru, którym przez śmierć Chrystusa na krzyżu zostaliśmy obdarowani. To wpatrywanie się i kontemplowanie Ukrzyżowanego pozwala bowiem dostrzec nowe życie, które niesie nam dzieło odkupienia. „Uczniowie są wezwani do kontemplacji Jezusa wywyższonego na Krzyżu, z którego Słowo «zrodzone z milczenia» przez swoje milczenie i osamotnienie proroczo ogłasza absolutną transcendencję Boga wobec wszystkich dóbr stworzonych, zwycięża we własnym ciele nasz grzech i przyciąga ku sobie wszystkich ludzi, każdemu darując nowe życie zmartwychwstania”⁷⁹.

1.3. Konsekracja zakonna pogłębieniem konsekracji chrzcielnej

Wśród wielu sposobów zdobywania wyżyn świętości wyróżnić możemy drogę szczególnego naśladowania Chrystusa⁸⁰, w której zakonnicy poprzez profesję rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zobowiązują się powierzyć całe swoje życie Bogu. Jest to ich dobrowolna odpowiedź na zaproszenie Tego, który ich pierwszy umiłował i zaprosił do naśladowania bardziej z bliska⁸¹. Powołanie więc do konsekracji całego życia pozostaje w ścisłej łączności z poświęceniem samego Chrystusa za ludzi⁸². Wyrasta ono z sakramentalnego korzenia chrztu, który jest pierwszą i podstawową konsekracją osoby ludzkiej Bogu⁸³. Zaproszenie to nie jest jednak żadną nagrodą, wyróżnieniem ani powodem do tego, aby powołany się z tego powodu

⁷⁸ KL 61.

⁷⁹ VC 23.

⁸⁰ VC 1.

⁸¹ PC 1.

⁸² LE III.

⁸³ Tamże.

chełpił wobec innych. Jest to bowiem darmowy dar łaski Boga względem powołanego: „Bóg wchodząc z człowiekiem w przymierze, pokazuje gotowość do objawienia swej dobroci, udzielenia swojej łaski i współpracy z człowiekiem. W tym przymierzu ujawnia się na pierwszym miejscu zbawcza inicjatywa Boga”⁸⁴. Bóg jako pierwszy wychodzi z konkretną propozycją do człowieka, gdyż chce stworzyć z nim relację miłości. Człowiek może przyjąć to zaproszenie do przymierza jakie Bóg pragnie z nim zawrzeć lub je odrzucić. Jednak, jak zauważa Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*, nigdy nie brakowało chętnych, aby przez tę formę życia „wypełnić wymogi płynące z chrzcielnego uczestnictwa w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania”⁸⁵. Konsekracja zakonna jest bowiem głęboko zakorzeniona w konsekracji chrzcielnej, przez którą zostaliśmy włączeni w Misterium Paschalne Chrystusa. Jak przez chrzest umarliśmy dla grzechu stając się dziećmi bożymi, tak przez profesję rad ewangelicznych zakonnicy umierają dla świata i wchodzą w tę szczególną więź z Chrystusem Oblubieńcem. Chrzest rozpoczyna życie we wspólnocie Kościoła, natomiast składana profesja zakonna jest wejściem w życie konkretnej wspólnoty zakonnej i jej specyficznego charyzmatu. Nie jest to jednak droga niezależna od życia chrześcijańskiego, ani od niego lepsza. Dlatego też nie należy jej w ten sposób rozpatrywać bowiem: „pierwszym zadaniem życia konsekrowanego jest ukazywanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych”⁸⁶. Dlatego osoby konsekrowane mają swoim życiem składać świadectwo, aby inni mogli zobaczyć jak działa w niej Bóg oraz, że wszystko w jej życiu dokonuje się Jego mocą. To ciągłe przypominanie, że to Bóg jest w nich sprawcą chcenia i działania zgodnie z Jego wolą⁸⁷, pozwala im we właściwy sposób spojrzeć na swoje życie i pełnione dzieła. Szczególnie w momentach kiedy pokusa przypisywania sobie wszelkich zasług jest bardzo duża, do czego jako ludzie grzeszni są bardzo skłonni. Ciągłe przywoływanie

⁸⁴ A. Derdziuk, *W odpowiedzi na dar powołania*, Lublin 2017, s. 31.

⁸⁵ VC 6.

⁸⁶ VC 20.

⁸⁷ Por. Flp 2, 13.

w pamięci wielkich dzieł Boga, pozwala im również żyć postawą wdzięczności za niezasłużony dar powołania, którym zostali obdarzeni. A w momentach szczególnie trudnych dostrzegać, że to Bóg jest autorem ich życia i powołania, które realizują dzięki Jego łasce. Świadczenie, które składają swoim życiem, staje się widzialnym znakiem działania Trójcy wobec innych, którzy mogą zachwycić się pięknem Boga i zatęsknić za Nim⁸⁸.

Zaproszenie do naśladowania Chrystusa jest wyłącznie dobrowolnym darem Boga, który zaprasza człowieka, aby podążał Jego śladem. Dlatego też nie jest niczym innym jak formą naśladowania Chrystusa, który jako pierwszy dał przykład życia czystego, ubogiego i posłusznego woli Ojca. Droga, która przez profesję rad ewangelicznych dotyka trzech niezmiernie ważnych praw w życiu człowieka: do życia, do wolności, do posiadania. Stanowią one nieodłączny element ludzkiego życia, z którego zakonnicy w dobrowolny sposób rezygnują ze względu na królestwo Boże. Są one jednak wyłącznie darem Bożym⁸⁹, do których wypełnienia zostają zobowiązani przez złożone śluby. Dlatego też „przez profesję rad ewangelicznych osoba konsekrowana nie tylko czyni Chrystusa sensem swego życia, ale stara się też odtworzyć w sobie tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat”⁹⁰. On natomiast pozostał w swoim życiu czysty, ubogi i posłuszny, ukazując wartość takiego sposobu życia: „w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie jawi się bowiem jako najbardziej radykalna forma życia Ewangelią na tej ziemi, forma rzecz można Boska, skoro przyjął ją On sam, Człowiek – Bóg, jako wyraz więzi łączącej Jednorodzonego Syna z Ojcem i z Duchem Świętym”⁹¹. Osoba konsekrowana zainspirowana życiem Syna Bożego postanawia Go naśladować przez dobrowolne przyjęcie rad ewangelicznych i wypełnienie ich w swoim życiu. Rady ewangeliczne mają głęboki wymiar paschalny, ponieważ zakładają utożsamienie się z Chrystusem, z jego śmiercią i zmartwychwstaniem⁹².

⁸⁸ VC 20.

⁸⁹ KK 43.

⁹⁰ VC 16.

⁹¹ VC 18.

⁹² *Los caminos del Evangelio* 17.

Dlatego, jak zauważa papież, trzeba je przeżywać w postawie uniżenia, na wzór Chrystusa, który ogołocił samego siebie, nie szukając tego, co było dla Niego wygodne⁹³. Wśród rad ewangelicznych pierwszą i najistotniejszą jest ślubowana czystość dla królestwa niebieskiego⁹⁴. Sam Jezus wyjaśniając jej wartość mówił o tych, którzy wybierając ją dobrowolnie, decydują się na taką formę życia, a nie wszyscy mogą pojąć jej wartość⁹⁵. Jest ona bowiem zapowiedzią, tego jak będzie wyglądać nasze życie po śmierci, gdzie już nie będziemy się żenić ani za mąż wychodzić⁹⁶. Dlatego zakonnicy niejako antycypują tę rzeczywistość niebieską, która stanie się udziałem wszystkich po śmierci, są zatem znakiem przyszłego świata⁹⁷. Osoby konsekrowane wybierając ślub ubóstwa wyrzekają się wszystkiego, co nie pozwala im służyć Panu sercem niepodzielnym. Gdyż zbyt duża troska o sprawy tego świata przysłonić im może to, co jest istotą relacji z Panem, od którego wszystko otrzymaliśmy. Ślub ten pozwala również spojrzeć we właściwy sposób na kwestię pracy i potrzebę utrzymania się, a także stosunku do rzeczy materialnych. Sam Jezus dał tego przykład swoim zaangażowaniem w pracę w Nazarecie, czy głoszenie słowa w czasie działalności publicznej. Jednak „ubóstwo Jezusa przybiera swoją najbardziej radykalną formę w misterium wcielenia, kiedy uniża się aż do przyjęcia ludzkiej natury zranionej grzechem”⁹⁸. I w końcu ślub posłuszeństwa nie oznacza tylko wyzbycia się swojej woli i prawa do decydowania o własnym życiu, ale spojrzenia na nie przez pryzmat planu Boga. Także Jezus nie szukał tego, co było dla Niego najlepsze, ale pokazał jak realizować wolę Bożą pośród codzienności życia. On wybrał drogę uniżenia się, aby zrealizować plan wywyższenia człowieka i przywrócenia mu pierwotnej świętości, która została utracona na skutek grzechu pierworodnego. Zatem zakonnicy są posłuszni na wzór Chrystusa

⁹³ Tamże.

⁹⁴ VC 14.

⁹⁵ Por. Mt 19, 10-12.

⁹⁶ Por. Mt 22, 30.

⁹⁷ PC 16.

⁹⁸ J.W. Gogola, *Rady ewangeliczne...*, Kraków 2003, s. 183.

i razem z Nim, a to oznacza ich uczestnictwo w posłuszeństwie Chrystusa⁹⁹. A posłuszeństwo w przypadku Chrystusa oznaczało całkowite, czynne i odpowiedzialne podporządkowanie się woli Ojca¹⁰⁰. On był posłuszny Ojcu we wszystkim i ta postawa nadała konkretny kształt Jego ziemskiemu życiu¹⁰¹. Jeśli natomiast osoba konsekrowana chce naśladować Chrystusa, to musi również nadać swemu życiu taki kształt. Złożenie profesji zakonnej nie oznacza jednak osiągnięcia stanu doskonałości w dniu ślubów, ale jest pewnym zobowiązaniem do dążenia w miarę możliwości przez do osiągnięcia takiego stanu. Ma jednak na to całe życie, które ma być procesem dojrzewania i wzrastania wszystkich wymiarów ludzkiej egzystencji¹⁰².

„Profesja zakonna stwarza nową więź człowieka z Bogiem Trój-jedynym w Jezusie Chrystusie. Więź ta wyrasta na podłożu owej pierwotnej więzi, jaka zawiera się w sakramencie chrztu”¹⁰³. Profesja zakonna więc swymi korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża¹⁰⁴. Stanowi niejako nowe zanurzenie w śmierć Chrystusa: „nowe – przez świadomość i wybór, nowe – przez miłość i powołanie, nowe – przez nieustanne nawrócenie. Owo zanurzenie w śmierć sprawia, że pogrzebany wraz z Chrystusem człowiek wkracza w nowe życie jak Chrystus”¹⁰⁵. Potrzeba więc, aby tak usposobiony zakonnik stawał się nowym człowiekiem całkowicie oddanym Panu, świadomie uczestniczącym w tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa¹⁰⁶. Jednak zaproszenie do wkroczenia na tę drogę naśladowania Chrystusa w Jego Misterium Paschalnym jest wyłączną inicjatywą Boga. Inicjatywa ta nie należy do osoby powołanej, która jedynie odpowiada na zaproszenie Boga, do całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu. „Życie konsekrowane jest głosem tego, czego dokonuje Ojciec przez Syna w Duchu Świętym swoją

⁹⁹ ET 23.

¹⁰⁰ J.W. Gogola, *Rady ewangeliczne...*, Kraków 2003, s. 62.

¹⁰¹ Tamże s. 67.

¹⁰² Tamże s. 77.

¹⁰³ RD 7.

¹⁰⁴ PC 5.

¹⁰⁵ RD 7.

¹⁰⁶ PI 36.

miłością, swoją dobrocią i swoim pięknem”¹⁰⁷. Czy jednak doświadczając Jego miłującego działania względem człowieka, który niczym sobie na to nie zasłużył, można mu odmówić wejścia w jeszcze głębszą relację miłości?

„Tak więc życie konsekrowane nie polega jedynie na naśladowaniu Chrystusa całym sercem, na miłowaniu Go bardziej niż ojca i matkę, bardziej niż syna i córkę – tego bowiem wymaga się od każdego ucznia; polega natomiast na przeżywaniu i wyrażaniu swej konsekracji przez poddanie Chrystusowi całej egzystencji, które upodabnia do Niego, i przez totalny wysiłek, który zapowiada – na miarę osiągalną w doczesności i zgodnie z różnymi charyzmatami – eschatologiczną doskonałość”¹⁰⁸. W momentach ziemskiego życia Chrystusa, dostrzegać możemy Jego pełne oddanie Bogu. On cały pozostawał w relacji z Ojcem, chciał przebywać w tym co należy do Niego¹⁰⁹. Widzimy to szczególnie w momencie, kiedy jako dwunastoletni chłopak pozostał w świątyni w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli Józef z Maryją szukający go wśród pielgrzymów. Także w innych momentach życia Jezusa widzimy jak ważne dla Niego było podtrzymywanie relacji z Ojcem. Nawet po całym ciężkim dniu, udawał się na miejsce odosobnione, aby się modlić. Stanowiło to bowiem ważny element Jego dnia, zasilalo całodzienną działalność głoszenia, uzdrawiania, czy dokonywania cudów. Życie konsekrowane jest naznaczone również ciągłym poszukiwaniem pogłębionej relacji z Ojcem na wzór Chrystusa. W dokumentach soborowych znajdziemy również stwierdzenie mówiące, że „stan zakonny naśladuje wierniej i ustawicznie uprzytamnia w Kościele tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat, aby czynić wolę Ojca, i jaką zlecił uczniom, którzy poszli za Nim. Ujawnia on wreszcie w swoisty sposób wyniesienie królestwa Bożego ponad wszystko co ziemskie oraz jego najważniejsze potrzeby”¹¹⁰. Osoby konsekrowane mają więc być tymi znakami, które przypominają we współczesnym świecie, tak bardzo skupionym na tym, co tu i teraz, że istnieje

¹⁰⁷ VC 20.

¹⁰⁸ VC 16.

¹⁰⁹ Łk 2, 49.

¹¹⁰ KK 44.

również inna rzeczywistość, do której zmierzamy. Nie możemy jednak zatrzymywać się wyłącznie na życiu ziemskim, ale z nadzieją wypatrywać, tego co jeszcze przed nami. W tym kontekście „osoby, które poświęciły swoje życie Chrystusowi, muszą żyć pragnieniem spotkania Go, aby ostatecznie i na zawsze z Nim przebywać. Stąd rodzi się żarliwe oczekiwanie, stąd pragnienie podtrzymywane przez dary, których udziela Bóg wedle swego upodobania ludziom szukającym tego, co w górze”¹¹¹. Pragnienie to i oczekiwanie zakłada więc, że to wszystko przez co przechodzimy na ziemi jest tylko chwilowe, a nasze życie nie kończy się na tym, ale ukazuje o wiele dalszą perspektywę spotkania i przebywania na zawsze z Panem. Nauczał o tym Jezus, wskazując na swoją relację z Ojcem i swoje dążenie do Niego. Odchodząc zapewnił swoich uczniów, że idzie przygotować im miejsce w domu Ojca¹¹², do którego są zaproszeni również i oni. Słowa te stanowią więc zapewnienie i gwarancję przebywania z Nim w wieczności. Zanim jednak to nastąpi, osoby konsekrowane nie mogą beczynnie oczekiwać tego momentu nic nie robiąc, gdyż „z tajemnicy paschalnej bierze początek także misyjność – wymiar przenikający całe życie Kościoła”¹¹³. Zakonnicy i zakonnice powołani są więc do tego, aby zgodnie z właściwym swemu zgromadzeniu charyzmatem, pracować na rzecz królestwa Bożego. W adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II zauważa, że pierwszą misję osoby konsekrowane pełnią wobec siebie i czynią to, kiedy otwierają własne serca na działanie Ducha Chrystusa¹¹⁴. Dają w ten sposób świadectwo swojej przynależności do Pana, który następnie otwiera przed nimi możliwości docierania do innych. Jednak szczególnie ważne jest to, że „osoby konsekrowane stają się misjonarzami przede wszystkim przez nieustanne pogłębianie w sobie świadomości, że zostały powołane i wybrane przez Boga, a więc Jemu winny podporządkować całe swoje życie i ofiarować wszystko czym są i co mają, uwalniając się od przeszkód, które nie pozwalają

¹¹¹ VC 26.

¹¹² J 14, 2-3.

¹¹³ VC 25.

¹¹⁴ VC 25.

im bez wahania odpowiedzieć Bogu pełną miłości¹¹⁵. Doświadczając w sposób pełny i prawdziwy miłości Boga, który powołał osoby konsekrowane i chciał, aby były Jego świadkami, mogą oni świadczyć wśród tych, do których zostali posłani, a także pośród tych, których spotykają w swojej codzienności. To zanurzenie w misterium paschalnym Chrystusa oznacza również, że „w różnych formach życia, wzbudzanych przez Ducha Świętego na przestrzeni dziejów, osoba konsekrowana doświadcza prawdy Boga – Miłości i to doświadczenie jest tym bardziej bezpośrednie i głębokie, im bardziej pragnie ona trwać pod krzyżem Chrystusa¹¹⁶. A skoro życie konsekrowane jest naśladowaniem życia Chrystusa i podążaniem Jego drogami, także i te trudne momenty z Jego życia stają się częścią drogi osób konsekrowanych. Na krzyżu bowiem ukazała się najpełniej miłość Jezusa względem nas, który do końca nas umiłował. Trwanie więc pod krzyżem Chrystusa, który jest symbolem tej miłości, jest głębokim świadectwem przynależności do Niego. Jest także świadectwem tego, gdzie należy szukać pocieszenia i zrozumienia w trudnych momentach życia, których nie brakuje w życiu osób konsekrowanych. Jest świadectwem miłości i chęci dzielenia ze swoim Mistrzem wszystkich momentów życia, szczególnie tych najtrudniejszych. Stwarza możliwość oddawania Jemu, tego co po ludzku przekracza możliwości człowieka. „Na krzyżu bowiem dziewicza miłość Chrystusa do Ojca i do wszystkich ludzi wyrazi się w sposób najdoskonalszy; Jego ubóstwo stanie się całkowitym ogołoceniem, a Jego posłuszeństwo darem z własnego życia¹¹⁷. Konsekracja Chrystusa i Jego pełne oddanie Ojcu dokonują się najpełniej właśnie na krzyżu, który po ludzku patrząc był symbolem zgorszenia i hańby. Jezus nie cofnął się jednak przed tą chwilą, ale podjął do końca plan zbawienia grzesznej ludzkości. Kontemplacja Chrystusa, w tym momencie Jego ziemskiego życia, jest źródłem natchnienia dla wszystkich powołań, a zwłaszcza życia konsekrowanego¹¹⁸. Z przykładu Jezusa, a także tych, którzy mu w tym momencie towarzyszyli,

¹¹⁵ VC 25.

¹¹⁶ VC 24.

¹¹⁷ VC 23.

¹¹⁸ Tamże.

czerpać mogą wzór osoby konsekrowane i wszyscy ci, którzy chcą Go naśladować na drodze uniżenia i krzyża. Papież Jan Paweł II zwracając się do osób konsekrowanych zachęca, aby wraz z Maryją stawały się uczestnikami tej śmierci, która zaowocowała nowością życia w zmartwychwstaniu¹¹⁹. Jan i Maryja stojący pod krzyżem stają się wzorem, dla tych którzy jak oni chcą towarzyszyć Chrystusowi i przyjąć dar Jego uczniostwa. Wytrwali oni bowiem do końca towarzysząc Chrystusowi przy krzyżu, gdy inni uczniowie pełni lęku i niezrozumienia, tego co się stało uciekli. Śmierć Chrystusa na krzyżu, pomimo całego wysiłku, który włożył w to, aby przygotować na tę chwilę swoich uczniów, była czymś niezrozumiałym i przerażającym. Próba ta okazała się dla nich zbyt wielka i trudna, w ostatnich chwilach życia Jezusa pozostają nieliczni jak Maryja i Jan¹²⁰. Niektórzy natomiast nie mają odwagi podejść bliżej i towarzyszą Jezusowi z daleka¹²¹. Jeszcze inni uciekli z lęku i strachu, aby nie spotkało ich nic podobnego, co stało się z Chrystusem. Jeszcze bowiem nie są gotowi, aby dzielić los swego Mistrza. Zupełnie inną postawą wykazują się Maryja i Jan, którzy wraz z grupką kobiet pozostają pod krzyżem Chrystusa do końca. Wspomina o nich papież w adhortacji *Vita consecrata*, gdyż stają się oni symbolem tych, którzy chcą iść za swoim Mistrzem do końca: „Jan – obok Maryi – jest jednym z pierwszych spośród licznych mężczyzn i kobiet, którzy od samych początków historii Kościoła aż do końca, pobudzeni przez miłość Bożą, czują się powołani, by iść za Barankiem złożonym w ofierze i żyjącym, dokądkolwiek pójdzie”¹²². Tym natomiast, co motywuje taką postawę jest miłość, która jest doświadczeniem i owocem Bożej miłości. W ciągu wieków, jak zauważa papież, nie brakowało kobiet i mężczyzn, którzy zainspirowani miłością, podejmują tę trudną drogę, naznaczoną nie raz ciężkimi próbami, a także męczeństwem. Decydują się oni jednak podążać za swoim Mistrzem, dokądkolwiek ich pośle. Pokazują to liczne przykłady świętych, męczenników i dziewic, których życie staje się inspiracją dla innych.

¹¹⁹ LE III.

¹²⁰ Por. J 19, 25-27.

¹²¹ Por. Łk 23, 49.

¹²² VC 23.

„Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom, którą osoby konsekrowane pełnią, kosztem wielu wyrzeczeń, przez nieustanną modlitwę wstawienniczą za potrzeby braci, przez bezinteresowną posługę ubogim i chorym, przez wzajemną pomoc w trudnościach, przez gorliwy udział w troskach i doświadczeniach Kościoła”¹²³. Z całkowitym oddaniem Chrystusowi wiąże się również pełna trudu i poświęcenia posługa względem drugiego człowieka. Duch Święty wciąż na nowo inspiruje do twórczego odczytywania charyzmatów właściwych poszczególnym zgromadzeniom i instytutom. Do podejmowania nowych posług i odczytywania misji zgromadzeń, w kontekstach kulturowych, w których się znajdują. Nie wystarczy bowiem poprzestać na tym, jak było robione to kiedyś, ale potrzeba spojrzenia na to, co zrobiłby konkretny założyciel dzisiaj, wszystkimi dostępnymi dla niego środkami. W jaki sposób głosiłby dziś Ewangelię i docierał z jej przekazem do tych, którzy tego najbardziej potrzebują? Okazuje się bowiem, że potrzeba modlitwy wstawienniczej w wielu intencjach jest wciąż aktualna. Tak samo rzecz ma się z wieloma konkretnymi posługami względem potrzebujących, których liczba raczej się nie zmniejsza w dzisiejszym czasie. Wciąż są ci, którzy potrzebują konkretnej pomocy. Są również ci, do których Ewangelia nie dotarła, albo przestała mieć dla nich znaczenie. Dlatego potrzeba jej gorliwego, choć czasem milczącego głoszenia¹²⁴ przez dobry przykład, czy zwykłą obecność, która na nowo pozwoli odkryć Boga, tym którzy zagubili Go w swoim życiu.

¹²³ VC 24.

¹²⁴ VC 25.

ROZDZIAŁ 2:

TAJEMNICA PASCHALNA

W DOŚWIADCZENIU MATKI SCHOLASTYKI

2.1. Matka Scholastyka jako dar dla Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza

„Duch Święty daje każdemu człowiekowi możliwość zjednoczenia z Misterium Paschalnym w sposób znany jedynie Bogu”¹²⁵. Nie inaczej było również w życiu Siostry Scholastyki Rivaty, pierwszej Matki Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Urszula, gdyż tak brzmiało jej imię nadane przez rodziców, urodzona 12 lipca 1897 roku, jako pierwsze dziecko Łucji i Antoniego Rivaty, dzień później zostaje ochrzczona w kościele parafialnym w Guarene¹²⁶. A przez to odradzające wydarzenie, które urzeczywistnia śmierć dla grzechu i oznacza wejście w życie Trójcy Świętej, zostaje wprowadzona na drogę upodobnienia do Misterium Paschalnego Chrystusa¹²⁷. Proces ten, rozpoczęty wraz z przyjęciem chrztu, będzie dokonywał się w niej przez całe długie jej życie, aż do pełnego upodobnienia do Jezusa Chrystusa, aż do pełnego zjednoczenia z Nim. A ona sama przeżywać będzie różne momenty życia w łączności

¹²⁵ KDK 22.

¹²⁶ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, Gorle 2011, s. 5.

¹²⁷ KKK 1239.

z jedynym Mistrzem, któremu ofiarowała swoje życie i któremu oddała wszystko, aby istniało Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Czego szczególnym wyrazem stała się ofiara z życia, którą złożyła w święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia 1941 roku: „Dzisiaj złożyłam ofiarę z mego życia za Zgromadzenie. Przyjmę od Pana wszystko, co zechce zesłać na mnie w tym celu, i aby odpokutować wszystkie moje uchybienia i uzyskać łaskę, żebym umarła w doskonałej miłości Boga. Wszystko to z pomocą Jezusa i Maryi”¹²⁸. I Pan wysłuchał jej prośby, choć była to ofiara, która nie dokonała się od razu, ale spalała pomału przez całe długie jej życie naznaczone licznymi momentami próby i cierpienia, samotności i bycia we wspólnocie, czasem „wzgnania,” i chwilami powrotu do ojczyzny, bycia odpowiedzialną za siostry, a także bycia jedną spośród wielu. Zawsze jednak w pełnym zawierzeniu i pełnej dyspozycji wobec Pana, któremu ofiarowała swoje życie, pozostając otwartą na to, czego On zechce. W tej części pracy przyjrzymy się szczególnie, tym momentom z jej życia, które najpełniej ukazują jej drogę realizacji Misterium Paschalnego Chrystusa.

Urszula Rivata już od dzieciństwa napotykała trudne momenty w swoim życiu. Niewątpliwie pierwszym z nich była śmierć ukochanej mamy, która umarła, gdy ta miała niespełna sześć lat. Mama jakże bliska osoba, która jej dotąd towarzyszyła, umarła po urodzeniu syna, najmłodszego z czwórki rodzeństwa. Matka Scholastyka po latach wciąż żywo, wspominała ten moment: „Przyszło pierwsze, wielkie cierpienie... Kto może to zrozumieć? Tylko ci, którzy doświadczyli tego, mogą zrozumieć jak intensywny to ból i jakie to nieszczęście stracić kogoś tak bliskiego. I spodobało się Panu, w Jego nieskończonej dobroci i mądrości, że tak wcześnie nawiedził mnie tą trudną próbą cierpienia”¹²⁹. Od tego momentu już nic w jej życiu nie było takie jak dawniej. Bo nie było ukochanej mamy, a wkrótce umarł także najmłodszy brat. W tym trudnym czasie pogłębiała się także relacja Urszuli z Maryją, do której udawała się, gdy tylko mogła, z ufnością powierzając, wszystkie trudne

¹²⁸ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 28.

¹²⁹ Tamże s. 8.

doświadczenia. To u Niej mała Urszula starała się szukać wsparcia, gdy zabrakło mamy ziemskiej. Także bliższa staje się w tym czasie jej relacja z tatą. Wkrótce jednak i tu zaszły zmiany, gdy ten poślubił Józefę Bertolotto¹³⁰. W życiu rodziny pojawiła się kolejna mama, wszystko nabrało nowego charakteru. Dzieci jednak potrzebowały opieki kobiecej, choć tak różnej od tej, której doświadczyły wcześniej. Urszula jako najstarsza z rodzeństwa, pomimo trudności z zaakceptowaniem nowej rzeczywistości, angażowała się w pomoc przy rodzeństwie. Nawet jeśli ją to wiele kosztowało, chętnie pomagała w domu, w pracach polowych, a z czasem pracowała też jako pomoc domowa u bogatej rodziny w Albie, a mając 17 lat podjęła pracę w fabryce jedwabiu De Fernex. Można więc zauważyć, że w swoim młodym życiu doświadczyła wielu rzeczywistości, które ukształtowały jej osobowość. Pozwoliły poznać lepiej siebie, otaczającą przyrodę, dostrzec problemy nurtujące ówczesne społeczeństwo przełomu wieków, a także przygotowały ją do podjęcia misji, którą w przyszłości miała pełnić względem innych sióstr. I choć sama bardzo wcześnie straciła swoją mamę, z czasem stała się matką dla innych sióstr. Ukazywała przede wszystkim przykładem swego życia, zakorzenionego w Bogu, w jaki sposób mają postępować i wybierać właściwie.

Przyszedł w życiu młodej Urszuli również czas wyboru drogi życiowej. Także jej ojciec, będący człowiekiem myślącym praktycznie, odkładał oszczędności na posag swojej córki¹³¹ i rozglądał się za odpowiednim kandydatem na męża, którego znalazł dla Urszuli. Ojciec nie chciał jednak niczego narzucać swojej córce, zaproponował, aby ta w niedzielę przy wyjściu z kościoła spojrzała na niego i przemyślała całą sprawę. Wydarzenie to okazało się być bardzo istotne w życiu młodej Urszuli, która wracając do domu uświadamia sobie, że nie tego pragnie jej serce: „po Mszy Świętej pobiegłam do mojego pokoju, w którym była piękna figura Najświętszego Serca i powiedziałam: Panie, tylko Ty mi wystarczysz!”¹³². Była świadoma,

¹³⁰ Tamże s. 9.

¹³¹ Tamże s. 14.

¹³² Tamże.

że pragnienia jej serca nie mógł spełnić żaden ziemski kandydat, lecz tylko ten który powoływał ją, aby poszła za Nim. Ten zwrot ku Panu, który był dla niej wszystkim, przejawiał się w jej życiu bardzo często, szczególnie w momentach trudnych i po ludzku niemożliwych do przejścia. Ta pewność wybrania i prowadzenia przez Niego, będzie pomagać przyszłej Matce Scholastyce przechodzić kolejne momenty życia naznaczone licznymi próbami i cierpieniami. Przypominając cały czas, że Pan jej wystarczy i że to On prowadzi całe to dzieło. Oznajmiła również ojcu, że nie przyjmuje oświadczyń. Wiedziała, że chce poświęcić swoje życie na służbę Panu, choć jeszcze nie wiedziała w jaki sposób, ani w jakim zgromadzeniu. Ta decyzja nie podobała się jej rodzicom, którzy byli przeciwni, aby wybrała drogę życia konsekrowanego. Urszula była jednak pewna swego i jak pisze po latach: „od tego momentu znacząco zmieniałam mój sposób bycia i nie zaspakajały mnie umartwienia, nieustanna modlitwa, codzienna Msza święta”¹³³. Zaczęła więcej czytać, aby dobrze ukierunkowywać swoje modlitwy i pragnienia. To właśnie pragnienie pogłębiania swego życia duchowego przez dobrą lekturę, doprowadziło ją do spotkania, które miało znaczący wpływ na życie młodej Urszuli. Będąc w księgarni w Albie spotkała bł. Jakuba Alberionego, którego już wcześniej widziała w swojej rodzinnej parafii, gdy głosił słowo Boże. Podczas krótkiej rozmowy, która wywiązała się między nimi, usłyszała pytanie: „Kiedy przyjdiesz do Świętego Pawła?”¹³⁴. Chodziło o żeńską gałąź nowopowstałej rodziny zakonnej, która dopiero, co stawiała pierwsze kroki. Ona sama w swoich wspomnieniach pisze o tym krótkim spotkaniu: „dostałam modlitewnik i koronkę do Świętego Pawła, która podobała mi się bardzo, odmawiałam ją każdego dnia i czułam, że rozpala we mnie bardziej pragnienie, aby poświęcić się Panu”¹³⁵. Tego samego dnia spotkała również swoją przyjaciółkę Eufrozynę Binello, z którą pracowała w fabryce jedwabiu, a obecnie już członkinię Zgromadzenia Sióstr Świętego Pawła, założonego

¹³³ Tamże s. 15.

¹³⁴ Tamże s. 16.

¹³⁵ R. Benedetti, M. Beretti, E. Capello i in., *Tutti la siamo nati. Guida storico-geografica ai luoghi paaolini del Piemonte*, Alba 1999, s. 161.

właśnie przez bł. Jakuba Alberionego. Te dwa spotkania zdały się zapalić w niej nowe światło i pomogły w podjęciu ostatecznej decyzji, co do swego życiowego powołania. W końcu bowiem znalazła swoje miejsce i mogła zrealizować pragnienie swego serca, aby poświęcić się Panu.

Pragnęła wstąpić do tego zgromadzenia i wyznaczyła ten moment na 29 lipca 1922 roku, kiedy zakończą się prace w polu¹³⁶, aby do tego czasu mogła pomóc swojej rodzinie. Musiała również zmierzyć się ze swymi bliskimi, którzy nie popierali jej decyzji. Sprawy nie ułatwiał również fakt, że rodzina zakonna, do której pragnęła przynależeć, była nowym dziełem w Kościele. Początek fundacji Towarzystwa Świętego Pawła sięgał 1914 roku, Sióstr Świętego Pawła jeszcze rok mniej. Tak więc wszystko zaczynało się dopiero kształtować, choć zgromadzenie żeńskie i męskie miało już wielu członków. Nie miało jednak, jak to bywa na początku wszystkich dzieł Bożych, jasnych horyzontów i gwarancji na przyszłość¹³⁷. Nie przeszkadzało to jednak Urszuli, która została odprowadzona przez ojca do Alby, rozpocząć nowego rozdziału swego życia. Zaraz po przekroczeniu progu domu Świętego Pawła była pewna, że to właśnie tu chciał ją Pan¹³⁸. Ten głos, który jeszcze bardziej nasilał się i dawał jej wewnętrzną pewność, podczas pierwszej wizyty w kaplicy nowego domu. Została i zaangażowała się w pełni, pozostając wierną we wszystkich powierzonych jej obowiązkach. Przygotowując się również do przyszłej misji, tworzenia podwalin nowego zgromadzenia, za które będzie odpowiedzialna.

Od początku zostaje również odpowiednio prowadzona przez Założyciela, aby podjąć mające dopiero narodzić się dzieło. Błogosławiony Jakub Alberione dał jej dodatkowo do czytania książkę zatytułowaną: *Kobiety ewangeliczne*, jako narzędzie w przygotowaniu do przyszłej misji¹³⁹. Zachęcał ją, aby nawet zatrzymywała się dłużej na Adoracji Najświętszego Sakramentu, aby poświęcić się lekturze. Założyciel, który widział potrzebę osób, które będą głosiły Ewangelię swoim życiem i przykładem, starał się ją przygotować do tej

¹³⁶ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 16.

¹³⁷ Tamże s. 16.

¹³⁸ MS s. 34-35.

¹³⁹ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 18.

misji, którą już wkrótce wraz z innymi siostrami miała podjąć. Tworząc tym samym podwaliny nowego Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, mającego za cel wypraszenie wszystkich potrzebnych łask współczesnym apostołom głoszącym Ewangelią wykorzystując do tego nowoczesne środki społecznego przekazu. Błogosławiony Jakub Alberione był bowiem świadomy, że aby głoszenie słowa Bożego tymi środkami było skutecznie, potrzebne były osoby, które miały się w tej intencji modlić i poświęcić się za te dzieła, na wzór ewangelicznych kobiet, które podążały za Jezusem. Do tego, aby zapewnić sobie odpowiednią grupę modlących się osób przed podjęciem jakiegokolwiek dzieła, zachęcał go również jego kierownik duchowy Czcigodny Sługa Boży ks. kan. Francesco Chiesa¹⁴⁰.

21 listopada 1923 roku w kuchni domu w Albie, bł. Jakub Alberione nawiązując do wydarzenia we wspólnocie w Antiochii (Dz 13, 2), gdy Duch Święty wskazał na Pawła i Barnabę wyznaczając ich do spełnienia nowej misji oddzielił dwie postulantki: Urszulę Rivatę i Metyldę Gerlotto od reszty sióstr, przeznaczył je do nowej misji¹⁴¹. Na pytanie zaś co będą miały czynić, Ksiądz Alberione odpowiedział: „będziecie zachowywać milczenie, milczenie, milczenie”¹⁴². Pierwsze konstytucje, które zostały podane do wypełnienia tej dwójce sióstr, oznaczały otwartość na słuchanie swego Mistrza. Otrzymały zaproszenie do podjęcia żywego dialogu z Nim, aby to On nadawał kierunek nowej misji, zakorzenionej w Nim obecnym w Najświętszym Sakramencie i aby Jemu podczas adoracji powierzały wszystko i wszystkich, o których miały się troszczyć przyszłe Uczennice Boskiego Mistrza. Urszula została wybrana do tego, aby stanąć na czele tworzącego się nowego dzieła. Miała dobrać jeszcze kilka towarzyszek, „odznaczających się szczególną pobożnością eucharystyczną”¹⁴³, aby wraz z nimi 10 lutego 1924 roku rozpocząć nowe

¹⁴⁰ Francesco Chiesa (1874-1946) – kapłan diecezji albejskiej w prowincji Cuneo (północne Włochy), proboszcz parafii Świętych Kosmy i Damiana w Albie. Wieloletni kierownik duchowy bł. Jakuba Alberionego. Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny rozpoczął się w 1987 roku. ADG N 51.

¹⁴¹ Tamże, s. 18.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ Tamże s. 20.

dzieło. 25 marca tego samego roku zostały obłócone w nowe habity, które zostały przygotowane specjalnie na ten dzień, aby odróżniały je od Sióstr Świętego Pawła, a także złożyły pierwsze śluby. Każdej z nich zostało nadane nowe imię. Od tego momentu Urszula stała się siostrą Scholastyką od Opatrzności Bożej¹⁴⁴. Imię to oznacza „uczennica” i nawiązuje do osoby świętej Scholastyki, siostry bliźniaczki świętego Benedykta z Nursji. To nawiązanie do świętej mogło już sugerować jej przyszłą rolę w tworzeniu nowego zgromadzenia. I tak jak św. Scholastyka tworzyła gałąź żeńską obok zgromadzenia św. Benedykta, tak ona będzie tą, która będzie współtworzyć nową fundację Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, trzeciego już zgromadzenia w Rodzinie Świętego Pawła. W tym dniu siostry rozpoczęły także dzienną adorację eucharystyczną, swoje główne i najbardziej życiodajne zadanie w Kościele. Gdy osób było więcej, adoracja została przedłużona na godziny nocne - czas, kiedy drukowana była prasa.

Siostra Scholastyka stała się odpowiedzialna za organizowanie życia w nowej wspólnotce, która dopiero co się kształtowała. Korzystając z pomocy siostry Tekli Merli, pierwszej Mistrzynie Sióstr Świętego Pawła, zaczęła wcielać w życie idee Założyciela, kładąc tym samym podwaliny nowego dzieła. To o niej miał bowiem powiedzieć ks. Alberione, gdy wyznaczał jej rolę: „Masz być jak materiał, którego używa się do położenia fundamentu Domu: nie widzi się go, ale wartość budynku leży w mocnych fundamentach. Inne będą robić dobre wrażenie, jak dobrze wybielone i pomalowane ściany, i wydawać się może, że to ich zasługa, ale przed Bogiem liczy się bardziej ten, kto ukryty w fundamencie będzie podtrzymywał cały budynek i uczyni go mocnym poprzez swoje cnoty i pokorę”¹⁴⁵. Siostra Maria Scholastyka miała stanowić fundament nowego dzieła, który choć ukryty miał za zadanie podtrzymywanie całej budowli i ukazywanie przykładem swego życia, w jaki sposób mają postępować inne siostry. Na pytanie jak stać się Uczennicą Boskiego Mistrza, ks. Alberione bez namysłu odpowiedział kandydatce, aby patrzyła na siostrę

¹⁴⁴ Tamże s. 21.

¹⁴⁵ Tamże s. 33.

Scholastykę i ją naśladowała.¹⁴⁶ Obok adoracji Najświętszego Sakramentu, pierwszego i najważniejszego zadania, zostały im powierzone do wykonania inne posługi, aby mogły pełnić swoją specyficzną misję eucharystyczno-kapłańsko-liturgiczną. Swoją modlitwą miały wspierać kapłanów i braci z Towarzystwa Świętego Pawła, aby ci mogli głosić Ewangelię wykorzystując w tym celu środki społecznego przekazu. Troska o braci miała obok modlitwy swój praktyczny wymiar. Siostry podejmowały posługę w kuchni, pralni, piekarni, pracowni szycia. Troszczyły się z macierzyńską miłością o chłopców dołączających do Towarzystwa Świętego Pawła. Z czasem zaczęły również rozwijać specyficzne dla ich Zgromadzenia apostołstwo liturgiczne, przygotowując paramenty potrzebne do sprawowania Najświętszej Liturgii.

2.2. Ofiara Matki Scholastyki za Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza

Droga do zatwierdzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza okazała się długa, naznaczona trudem i cierpieniem. Choć dwa wcześniejsze zgromadzenia postępowaly naprzód, gdyż od 1923 do 1929 roku Towarzystwo Świętego Pawła i Siostry Świętego Pawła otrzymały pierwsze zatwierdzenia kanoniczne¹⁴⁷. Siostry Uczennice Boskiego Mistrza prawnie pozostawały przyłączone do Sióstr Świętego Pawła, jako druga gałąź tego samego zgromadzenia, choć zasadniczo ich zadania były różne. Uczennice Boskiego Mistrza różniły się od Sióstr Świętego Pawła tym, że nie zajmowały się apostołstwem wydawniczym, pozostawały jednak częścią tego samego zgromadzenia z jednakowym czarnym habitem, jedną przełożoną generalną i tym samym zarządem. W 1928 roku Siostry Świętego Pawła otwierały nowe

¹⁴⁶ Tamże s. 23.

¹⁴⁷ LAV s. 62.

księgarnie we Włoszech, tak że już w 1931 roku były obecne 30 miastach¹⁴⁸. Wraz z nimi podążały Uczennice, które pomagały im w rozprowadzaniu książek. W tym czasie zostały także otwarte liczne fundacje poza granicami Włoch: w Argentynie, we Francji, w Hiszpanii, a także w Polsce (1934 r.). Matka Scholastyka, zatroskana o życie duchowe Uczennic Boskiego Mistrza obecnych w domach Sióstr Świętego Pawła, odwiedzała je podczas miesięcznych dni skupienia, a także prowadziła z nimi liczną korespondencję. Pomiędzy siostrami z dwóch zgromadzeń o jakże różnej misji nie brakowało napięć. Od 1931 roku rozpoczęło się również organizowanie regularnych nowicjatów dla poszczególnych instytutów żeńskich, tak aby kandydatki mogły być formowane w ich specyficznym duchu¹⁴⁹.

Wszystko toczyło się swoim rytmem aż do 1936 roku, kiedy to Matka Scholastyka została poproszona o pozostawienie odpowiedzialności za Siostry Uczennice Boskiego Mistrza i została przeniesiona na krótki czas do Rzymu, a następnie wyjechała do Aleksandrii w Egipcie¹⁵⁰. W tym czasie Matka Teresa Raballo siostra Świętego Pawła, została odpowiedzialną za Uczennice Boskiego Mistrza. Nie jest znana dokładnie przyczyna wyjazdu Matki Scholastyki, choć podejrzewa się, że była ona spowodowana problemami Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza w domach paulistów, za które ona była przecież odpowiedzialna. Ona sama tę niezrozumiałą decyzję przyjęła w duchu posłuszeństwa i już w listopadzie 1936 roku wraz z siostrą Elią Ferrero stawiała pierwsze kroki na kontynencie afrykańskim, aby i na tej ziemi dać poznać Jezusa Mistrza. Siostry były też pierwszymi misjonarkami Rodziny Świętego Pawła na kontynencie afrykańskim. Poszukiwały tam sposobu do dialogu z muzułmanami licznie zamieszkującymi ten teren. Matka Scholastyka nie wahała się nawet na pewien czas chodzić po świecku, aby móc rozprowadzać Ewangelię¹⁵¹. Pozostała w Egipcie ok. dwóch lat apostołując w tym miejscu z wielką gorliwością. Tymczasem siostry, które pozostały w Albie, bardzo

¹⁴⁸ Tamże s. 78.

¹⁴⁹ LAV s. 81.

¹⁵⁰ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 24.

¹⁵¹ Tamże s. 25.

przeżywały jej nieobecność pośród siebie. Brakowało jej macierzyńskiej opieki i nic nie funkcjonowało w domu tak, jak to było dotychczas, gdyż Matka Scholastyka już samą swoją obecnością wносиła klimat właściwy Zgromadzeniu. Natomiast bez niej pozostawały bez punktu odniesienia: „Kiedy Matka Scholastyka była oddalona i nasza rodzina została powierzona jednej z Sióstr Świętego Pawła, dla nas Uczennic było to ogromne cierpienie. Niemniej jednak przeczuwało się, że to rozporządzenie nie może potrwać długo i nosiliśmy w sercu nadzieję, że ta próba od Pana nie potrwa długo, i tak się rzeczywiście stało”¹⁵². Pogarszającą się sytuację zauważył również ks. Alberione, i podjął decyzję, aby Matka Scholastyka została z powrotem wezwana do Alby i ponownie mogła podjąć odpowiedzialność za zgromadzenie stając na jego czele. Założyciel prosił ją również, aby zajęła się przygotowaniem gruntu do zatwierdzenia zgromadzenia w Kościele¹⁵³. Miała zająć się napisaniem Dyrektorium tworzącego się Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Zadanie to, jak się okazało z czasem, nie było proste. Droga do zatwierdzenia stała się swoistą tajemnicą paschalną przez którą musiało przejść Zgromadzenie, aby mogło narodzić się na nowo. Zatwierdzenie dwóch zgromadzeń żeńskich, a z czasem i trzeciego Sióstr Jezusa Dobrego Pasterza, okazało się nie lada wyzwaniem. Olbrzymią rolę odegrała w tym procesie Matka Scholastyka, która była niezmiernie otwarta na Boże prowadzenie.

Nie ułatwiał sprawy fakt, że obok dwóch istniejących już zgromadzeń żeńskich w jednym domu, Założyciel powołał do istnienia trzecie. Pozostając otwartym na działanie Ducha Świętego i odpowiadając na potrzeby duszpasterskie parafii, błogosławiony Jakub Alberione założył w 1936 roku Zgromadzenie Sióstr Jezusa Dobrego Pasterza – nazywane pasterzankami¹⁵⁴. Chciał bowiem, aby kapłani w poszczególnych parafiach mieli odpowiednią pomoc duszpasterską w prowadzeniu parafii. Powołał siostry pasterzanki, aby „współpracowały i służyły dziełu pasterzy dusz, w potrójnym dziele: nauce

¹⁵² LAV s. 91.

¹⁵³ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 25.

¹⁵⁴ Tamże s. 25.

chrześcijańskiej, formacji chrześcijańskiej, uświęceniu chrześcijańskim”¹⁵⁵. Równocześnie ks. Alberione rozpoczął staranie, aby uregulować sytuację i relację pomiędzy trzema zgromadzeniami żeńskimi, z których tylko Siostry Świętego Pawła miały oficjalne zatwierdzenie. Ksiądz Jakub Alberione miał swoją własną wizję dzieł podejmowanych przez te poszczególne zgromadzenia: z ich aktywnością doktrynalną (paulistki – Siostry Świętego Pawła), liturgiczną (Siostry Uczennice Boskiego Mistrza) i pastoralną (Siostry Jezusa Dobrego Pasterza), co wyraził w liście z 9 października 1938 roku skierowanym do bł. Tymoteusza Giaccarda: „Jedno zgromadzenie i trzy sektory apostołstwa”¹⁵⁶. Ideał, który w perspektywie czasu okazał się nie być takim prostym do zrealizowania. Jednak Założyciel chcąc nadać mu już pewne struktury, zdecydował się wyznaczyć odpowiednie przełożone do tych trzech poszczególnych sektorów apostołskich. Wybrane siostry, wśród nich Matka Scholastyka odpowiedzialna za Siostry Uczennice Boskiego Mistrza, miały pełnić głos doradczy wobec przełożonej generalnej Matki Tekli Merlo. Każdy poszczególny sektor miał mieć swój własny nowicjat i własną formację. Była badana również sytuacja prawna, co do dalszej możliwości zatwierdzenia dzieła. Od strony praktycznej nie był to dobry moment, aby dokonywać zatwierdzeń instytutu, gdyż trwała właśnie druga wojna światowa i wszyscy byli pochłonięci tym, co ze sobą niosła. Także i w tym trudnym wydarzeniu ks. Alberione widział znak, że świat jeszcze bardziej potrzebuje pouczenia od Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, a tym samym dostrzegał potrzebę istnienia w Kościele założonych przez siebie instytutów. W 1941 roku został ogłoszony *Decretum laudis* dla Towarzystwa Świętego Pawła¹⁵⁷, co dawało większą nadzieję na zatwierdzenie także pozostałych instytutów żeńskich.

Także Matkę Scholastykę przepełniało pragnienie uregulowania istniejącej sytuacji, która wraz ze wzrostem liczby sióstr stawała się coraz bardziej trudna. I chociaż prawnie Siostry Uczennice Boskiego Mistrza były

¹⁵⁵ LAV s. 103.

¹⁵⁶ Tamże s. 103.

¹⁵⁷ Tamże s. 109.

Siostrami Świętego Pawła, w praktyce znały swoją tożsamość i rolę, jaką miały spełniać w Rodzinie Świętego Pawła. Nie brakowało jednak napięć pomiędzy tymi dwoma zgromadzeniami. Matka Scholastyka, jak troskliwa matka, także widziała braki i potrzeby sióstr i nie wahała się o nich wspominać Założycielowi. Poproszona o przygotowanie tekstu Dyrektorium Zgromadzenia, wcześniej pragnęła porozmawiać z wszystkimi siostrami, które podejmują posługę w już istniejących wspólnotach. Spotykając się z siostrami, widziała, że były one przemęczone ciężką pracą w domach Towarzystwa Świętego Pawła, nie zawsze są odpowiednio odżywione, a także co jest kwestią bardzo istotną pozostając przy domach paulistów nie miały swoich własnych domów, ani wynagrodzenia za swoją pracę¹⁵⁸. Scholastyka zwracała uwagę na praktyczny wymiar życia sióstr. Nie mogło być tak, że z czasem pozostaną bez niczego. Trzeba było pomyśleć także o tym, kto się nimi zajmie, jeśli z czasem zabraknie im sił, gdy będą schorowane i starsze. Ich praca bowiem, przy ciągle powiększającej się liczbie kandydatów do Towarzystwa Świętego Pawła, była na prawdę bardzo wyczerpująca. Aby zadbać o wszystkich, siostry musiały włożyć w to wiele trudu i serca, często nie mając do dyspozycji zbyt wielu środków. Same wypiekały chleb, przygotowywały posiłki, uprawiały owoce i warzywa. Prały i naprawiały rzeczy młodych kandydatów na apostołów środków społecznego przekazu. Zdarzało się, że musiały w bardzo krótkim czasie przygotowywać im habity na obłóczyny. Kiedy potrzeba było wybudować świątynię Królowej Apostołów w Rzymie, siostry wyrabiały cegły. Patrząc więc od strony praktycznej miały naprawdę bardzo ciężko. Matka Scholastyka postanowiła zdać relację z takiego stanu rzeczy księdzu Alberionemu, który nie o wszystkim z racji ilości obowiązków musiał wiedzieć. Napisała do niego list, wyrażając w nim wszystko, co ją bolało w zaistniałej sytuacji. Wcześniej przedstawiła również sytuację dwóm siostronom odpowiedzialnym za Siostry Uczennice Boskiego Mistrza. Pozostawiała jednak Założycielowi decyzję, co do podjęcia dalszych kroków.

¹⁵⁸ LAV s. 123.

Po przygotowaniu Konstytucji Zgromadzenia, 9 lipca 1945 roku została przedstawiona Ojcu Świętemu prośba o zatwierdzenie zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Wszystko zdawało się postępować naprzód zgodnie z istniejącymi wymogami kanonicznymi, nad którymi czuwali ks. Tymoteusz Giaccardo i ks. Giuseppe Muzzarelli, dlatego też pod koniec grudnia ks. Jakub Alberione wraz z s. Teklą Merlo wyjechali na wizytację wspólnot w Ameryce Północnej i Południowej¹⁵⁹. Siostry Uczennice Boskiego Mistrza wraz z Matką Scholastyką na czele, pełne nadziei oczekiwały na oficjalne zatwierdzenie ze strony Kościoła, istniejącego i działającego już od dwudziestu lat zgromadzenia. W związku z koniecznością wyjaśnienia pewnych kwestii dotyczących funkcjonowania Zgromadzenia Uczennic Boskiego Mistrza, Matka Scholastyka jako odpowiedzialna za Instytut udała się do Kongregacji ds. Życia Zakonnego. 6 kwietnia 1946 roku miało miejsce pierwsze spotkanie z ojcem Larraona, sekretarzem tejże Kongregacji. Tydzień później natomiast, 13 kwietnia, Matka Scholastyka została ponownie wezwana do Kongregacji, tym razem przez księdza Pasetto, jej prefekta. Przeprowadzona rozmowa zrodziła w jej sercu nadzieję na szybkie zatwierdzenie Zgromadzenia¹⁶⁰. Podczas tej rozmowy M. Scholastyka zaprezentowała również dokument potwierdzający to, że została mianowana odpowiedzialną za grupę Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza jako delegatka przełożonej generalnej, Matki Tekli Merlo. W tym samym czasie jednak, w Kongregacji została powzięta decyzja, aby odsunąć ją całkowicie nie tylko od zarządzania odrębną gałęzią sióstr, lecz także miała być całkowicie odłączona od sióstr bez możliwości kontaktu z nimi. Samo Zgromadzenie natomiast nie mogło istnieć w takiej formie jaka została przedstawiona Kongregacji. Prawo kanoniczne, w tamtym czasie nie przewidywało bowiem możliwości zatwierdzenia nowego instytutu, który byłby prawnie częścią innego zgromadzenia, w tym przypadku Sióstr Świętego Pawła. Wyglądało to bowiem na wewnętrzną próbę rozłamu

¹⁵⁹ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 30.

¹⁶⁰ LAV s. 130.

istniejącego już Zgromadzenia¹⁶¹. Taka sytuacja nie mogła być tolerowana ani zaakceptowana przez Kongregację. Dlatego też decyzja była jednoznaczna i nie pozostawiająca żadnych złudzeń. Nie było mowy o nowym Zgromadzeniu, a te które funkcjonowało wewnątrz Zgromadzenia Sióstr Świętego Pawła musiało być natychmiast przebadane, kiedy wrócą do Włoch przełożeni: ks. Jakub Alberione i Matka Tekla Merlo przebywający na wizytacji w Ameryce.

Wizyta Matki Scholastyki w Watykanie nie została również dobrze przyjęta, gdyż w tamtym czasie, przed Soborem Watykańskim II, nie było normą, aby kobieta zabierała głos w jakiejś sprawie. Choć Matka Scholastyka na pewno nie poszła do Kongregacji samowolnie, i przygotowała się wcześniej do tej wizyty poprzez post i modlitwę, nie zostało to jednak dobrze przyjęte. W swojej prostocie pragnęła ona przedstawić sytuację w jakiej żyją siostry, wierząc że może to pomóc zrozumieć ich sytuację i doprowadzić do zatwierdzenia Zgromadzenia. Tymczasem została uznana przez księdza Pasetto za: „buntowniczkę, kobietę niemającą nad sobą kontroli, impulsywną, zakłócającą porządek, niezdolną do zarządzania Zgromadzeniem, nieracjonalną, o duchu protestanckim, osobę która na pewno poprosi o zwolnienie ze ślubów”¹⁶². Prefekt Kongregacji był również zdziwiony, że takiej kobiecie mogła zostać powierzona odpowiedzialność za Zgromadzenie¹⁶³. W ten sposób 13 kwietnia 1946 roku Matka Scholastyka decyzją Kongregacji ds. Zakonników została zawieszona w pełnieniu funkcji zarządzania siostrami aż do momentu powrotu ks. Jakuba Alberionego i Matki Tekli Merlo i wyjaśnienia zaistniałej sytuacji¹⁶⁴. Było to dla niej o tyle trudne, gdyż Scholastyka nigdy nie występowała we własnym imieniu, ale zawsze pozostawała posłuszna Założycielowi i Matce Tekli Merlo.

Matce Scholastyce decyzja ta została przekazana 15 kwietnia 1946 roku, w Wielki Poniedziałek, kiedy to Kościół przygotowywał się do obchodów męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Pozostając więc w liturgicznym

¹⁶¹ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 30.

¹⁶² LAV s. 136.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 32.

klimacie Wielkiego Tygodnia także siostry przeżywały zaistniałą sytuację w klimacie paschalnym. Matka Scholastyka została odłączona od sióstr, aby nie wywierać na nie gorszącego wpływu i skierowana do tzw. Villa san Giuseppe maleńkiego domu przy wspólnocie Towarzystwa Świętego Pawła w Rzymie. Zarówno ona sama jak i siostry tworzące dotychczas wspólnotę Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza miały absolutny zakaz jakichkolwiek wzajemnych kontaktów. Siostra Scholastyka pomimo, że nie rozumiała tego wszystkiego co się dzieje, łączyła swój ból, niezrozumienie, a także niesłuszne oskarżenie z Misterium Paschalnym Chrystusa cierpiącego: „w mojej rozmowie z Panem, w nawale myśli i w udręce, która rozrywała mi serce, wszystko ofiarowałam Panu z miłości. Była to naprawdę czysta miłość, wylewająca się z krwawiącego i prawie konającego serca, tak jak z serca Jezusa w ogrodzie Getsemani, ale któremu także towarzyszył pokój, pogoda ducha i nadzieja, która wszystko przyjmuje i jako dziękczynienie oddaje Bogu, cokolwiek spodoba się dopuścić, za wytrwałość Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza w ich powołaniu”¹⁶⁵. Jak widać z powyższego tekstu Matka Scholastyka starała się przeżywać swoją ofiarę wraz z Jezusem niesłusznie oskarżonym, skazanym, a także oddającym swoje życie, aby inni je mieli w obfitości. Wszystko to ofiarowała jak On z miłości, prosząc o wytrwałość dla swoich sióstr. Ciągle jednak żywiła nadzieję, że dla Uczennic Boskiego Mistrza nadejdzie poranek Zmartwychwstania. Była przekonana, że Zgromadzenie Uczennic Boskiego Mistrza będzie istnieć, czego wyraz dała w liście napisanym 7 maja 1946 roku do bł. Tymoteusza Giaccarda: „nie mam żadnych wątpliwości, że Boski Mistrz chce, aby istniało Zgromadzenie jak istnieje wiele rodzin zakonnych i dlatego modłę się i ofiaruję moje biedne poświęcenia i cierpienia; nie obchodzi mnie również to, że inne będą odpowiedzialne za zgromadzenie, wręcz jestem zadowolona i pewna, że każda która będzie to czynić, będzie lepsza ode mnie”¹⁶⁶.

¹⁶⁵ Tamże s. 32.

¹⁶⁶ LAV s. 137.

W tym właśnie miejscu przejawia się niezwykła dojrzałość duchowa Matki Scholastyki. Choć po ludzku miała prawo się buntować czy złościć na zaistniałą sytuację, że nie została we właściwy sposób rozumiana, ona starała się spojrzeć na to wszystko w inny, bardziej nadprzyrodzony sposób. Nie przysłała swoją osobą dzieła, ale jak zawsze pozostawała w cieniu. Jeśli była taka potrzeba jest w stanie ponieść ofiarę i usunąć się w cień, aby tak jak wyraził się o niej Założyciel pozostać niezauważonym fundamentem. Nie jest tak, że to ona musiała być pierwsza i nikt inny nie mógł jej zastąpić na miejscu odpowiedzialnej za siostry. Gdy pozostawała oddzielona, nie przestała się angażować w prace, które mogła wykonać w miejscu, w którym się znajdowała. Zbierała dojrzałe owoce i warzywa pośród otaczających ją pól, a także zajmowała się pasieniem gęsi. Starła się z zaangażowaniem oddawać zajęciom, które mogła wykonać.

W zaistniałej sytuacji dostrzegała również działanie Pana, który odpowiedział na jej prośby: „Pan, poprzez tę próbę, niewiarygodnie wysłuchał mojej modlitwy, kiedy wielokrotnie prosiłam go; zachowaj mnie w milczeniu, zachowaj mnie w ukryciu, zachowaj mnie w pokorze, w prostocie, w małości...czy nie wydaje się, że poprzez to On wysłuchał mojego pragnienia?”¹⁶⁷. Pan odpowiedział na jej prośby właśnie w tym szczególnym momencie wygnania, oddzielenia od reszty sióstr. Mogłaby przecież dyskutować, udowadniać swoje racje czy szukać zrozumienia u innych. Ona jednak łączyła wszystko z tym, że Pan w ten szczególny sposób wysłuchał jej błagania. Czy jak dalej napisała, dziękując Panu, gdyż sytuacja ta pozwalała jej bardziej ofiarować się Jemu. Daje to możliwość dostrzeżenia jak zażyła była ich relacja: „Jestem wdzięczna Panu, że poprzez tę próbę mogę się bardziej poświęcić Jemu, bardziej jako ofiara, jako hostia i żyję przez to cała oddana Jezusowi mojemu słodkiemu Zbawicielowi i Oblubieńcowi Ukrzyżowanemu, pozostawiając Mu pełną wolność we wszystkim, co zechce ze mną uczynić”¹⁶⁸. Nie było w niej goryczy, niepogodzenia, ale co wydaje się być wręcz

¹⁶⁷ Tamże s. 137.

¹⁶⁸ LAV s. 137.

zaskakujące w zaistniałej sytuacji, przepełniała ją postawa wdzięczności. Wdzięczności za to, że jeszcze bardziej mogła zjednoczyć się z Ukrzyżowanym i zostawić do Jego pełnej dyspozycji samą siebie, pozwalając, aby uczynił z nią to wszystko, co zechce.

W tym trudnym dla całego Zgromadzenia doświadczeniu, Matka Scholastyka miała wypełniać szczególną rolę. W medytacji skierowanej 27 maja 1946 roku do nowicjuszek Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, ks. Giaccardo, który był odpowiedzialny za ich formację duchową, podzielił historię zgromadzenia na cztery okresy¹⁶⁹. Mówiąc o historii jako projekcie Boga od stworzenia aż do Misterium Paschalnego Chrystusa, podkreślił szczególnie ten moment, w którym Boski Mistrz „nie cofnął się przed przyjęciem kielicha, który miał wypić”. Błogosławiony Tymoteusz podkreślał także, że kielich ten został ofiarowany również tej która była odpowiedzialna za Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza¹⁷⁰. Ksiądz Giaccardo zatem bardzo jasno wskazał na Matkę Scholastykę i widział w tej całej sytuacji odniesienie do cierpienia Chrystusa i Jego ofiary. Do roli i poświęcenia Matki Scholastyki, która niczym ewangeliczne ziarno wrzucone w ziemię musiało najpierw obumrzeć, aby mogło wydać plon. Również sam ksiądz Giaccardo będzie miał udział w tej ofierze, oddając swoje życie za to, aby mogły istnieć w Kościele Siostry Uczennice Boskiego Mistrza.

Matka Tekla Merlo towarzyszyła siostrom w tym trudnym momencie, wspierała na tej drodze Matkę Scholastykę, szczególnie poprzez liczną korespondencję z nią. Wyjaśniała w swoich dokumentach i staraniach sytuację Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, które nie były nigdy „grupą buntowniczek”, jak zostało to określone w piśmie Kongregacji, ale były zawsze grupą posiadającą swój specyficzny charyzmat w Rodzinie Świętego Pawła i w Kościele¹⁷¹. Ksiądz Alberione poddawał rozeznaniu zaistniałą sytuację na modlitwie, a także szukał rady u innych podejmując również konkretne kroki,

¹⁶⁹ LAV s. 138.

¹⁷⁰ Tamże s. 139.

¹⁷¹ Tamże s. 139.

aby po raz drugi przedstawić Zgromadzenie w Kongregacji ds. Zakonników. Pełen nadziei na powtórne rozpatrzenie prośby, w której bardziej wyjaśniał złożony wcześniej wniosek, 13 czerwca 1946 roku napisał nową prośbę o zatwierdzenie osobnego, żeńskiego zgromadzenia¹⁷². Wyjaśniał w niej specyficzną misję Uczennic Boskiego Mistrza poświęconych życiu eucharystycznemu, kapłańskiemu i liturgicznemu. Ukazywał ich szczególną rolę, jakże różną od tej spełnianej przez Siostry Świętego Pawła, które są bardziej zaangażowane w dzieła wydawnicze. Założyciel przedstawiał również sytuację Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, ich specyficzną misję i miejsce w Kościele. W rzeczywistości bowiem każde z tych zgromadzeń miało do spełnienia inne zadanie we wspólnocie wierzących i nie było tak, że ich rola nie była jasno określona. Gdyby zapytać, którąkolwiek z sióstr o jej przynależność bez wątpienia wskazałaby, do którego instytutu przynależy. Zresztą jak dalej wyjaśniał ksiądz Alberione, siostry żyły i pracowały w osobnych domach zarówno we Włoszech jak i w innych miejscach w świecie jak na przykład: we Francji, Hiszpanii, Polsce czy Argentynie. Błogosławiony Jakub podał także liczby sióstr, które w tamtym momencie należały do Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza: 100 postulantek, 24 nowicjuszek, 283 siostry profeski, razem 407 osób. Widać więc, że od czasu powstania Zgromadzenie się rozrastało.

Matka Scholastyka zostaje wysłana do Francji, aby rozpocząć tam działalność liturgiczną. Miała położyć podwaliny pod *Domus Dei*. Znów więc musiała opuścić Włochy. Być może by pozostać oddaloną od zaistniałych sytuacji, aby te się wyciszyły¹⁷³. Ona sama angażowała się bardzo w powierzone jej dzieło. Nie rościła również sobie prawa do tego, aby powrócić i zająć dotychczasowe miejsce, ale pozostawała otwarta na wolę Bożą. Zależało jej bardziej, pomimo ceny jaką musiała zapłacić, aby pozostać posłuszną niż realizować własne aspiracje. Zdaje się to potwierdzać w swoich osobistych notatkach z 15 sierpnia 1946 roku, gdy napisała: „Panie, jeśli tak Ci się podoba,

¹⁷² Tamże s. 140.

¹⁷³ LAV s. 143.

zachowaj mnie zawsze w takim ukryciu, i w milczeniu. Chętnie zrezygnuję z urzędu, który pełniłam przez 24 lata, aby żyć cała ukryta w Twojej miłości i spełniać pokornie obowiązki, które wypływają z posłuszeństwa”¹⁷⁴. Przechodząc tak trudne chwile odłączenia ukazała się jako osoba otwarta na to, czego chciał od niej Pan. Nie szukała przy tym rozwiązań łatwiejszych dla siebie, ale pozostawała wierną swoim pragnieniom, które do Niego zanosila.

Wszyscy trwali w oczekiwaniu na ponowne rozpatrzenie zatwierdzenia zgromadzenia. Tymczasem 24 sierpnia przyszedł z Kongregacji tzw. „Dekret śmierci”, zamykający całkowicie drogę do zatwierdzenia odrębnego Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza¹⁷⁵. Stolica Święta nie widziała potrzeby, aby istniały jednocześnie dwa instytuty. Kongregacja ds. Życia Zakonnego prosiła o współpracę w uregulowaniu sytuacji Zgromadzenia, w którym wszystkie siostry miały tworzyć jeden instytut bez podziału na grupy¹⁷⁶. Miał zostać ujednoczony habit sióstr, Konstytucje, zarząd zgromadzenia, jak też miał być prowadzony wyłącznie jeden nowicjat. Nie było mowy o dwóch instytutach wewnątrz jednego. Taka sytuacja była niedopuszczalna i postrzegana była jako próba rozłamu, trzeba więc ją jak najszybciej uregulować, do czego wzywał powyższy dekret Kongregacji. Ksiądz Alberione przyjął w duchu posłuszeństwa tę trudną decyzję Kongregacji i dwa dni później wezwał wszystkie siostry do tego samego aktu. Prosił, aby w tym wszystkim pozostały milczące, zjednoczone w modlitwie i najbardziej wierne w posłuszeństwie¹⁷⁷. Zapewniał również, że „posłuszeństwo jest rzeczą najbardziej pewną i słodką”¹⁷⁸. Zarówno on jak i przełożona generalna są pierwszymi, którzy się tej decyzji podporządkowali. Po przeczytaniu tej wiadomości siostrom prosił również, aby trzykrotnie odmówiły modlitwę „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...”. Pozostając do dyspozycji Kongregacji, prosi, aby siostry włożyły więcej wysiłku w różne dzieła

¹⁷⁴ Tamże s. 144.

¹⁷⁵ LAV s. 145.

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ LAV s. 149.

¹⁷⁸ Tamże s. 149.

apostolskie¹⁷⁹. Odpowiadając na pismo otrzymane z Kongregacji zapewniał również o swoim posłuszeństwie Stolicy Świętej. Matka Scholastyka przebywała w Paryżu, zapewniała jednak że siostry we Francji przyjęły tę decyzję, choć dalej żywiły nadzieję i modliły się o to, aby Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza mogło dalej istnieć. Były również spokojne, co do drogi wskazanej przez Boga¹⁸⁰. Matka Scholastyka proponowała także Założycielowi, aby w zaistniałej sytuacji, zaczął od początku proces zatwierdzenia najpierw jednak diecezjalnego.

2.3. Doświadczenie odrodzenia Zgromadzenia w duchu Zmartwychwstania

Choć ksiądz Alberione i ks. Giaccardo przyjęli decyzję Stolicy Świętej, wciąż poszukiwali wyjścia z zaistniałej sytuacji. Ksiądz Giaccardo został w tym czasie, 4 października 1946 roku mianowany wikariuszem generalnym Towarzystwa Świętego Pawła. Starał się również pomóc siostrom w praktycznym przyjęciu decyzji Kongregacji. Nie było to bowiem łatwe, gdy przez tyle lat siostry formowane były jako Uczennice Boskiego Mistrza, a teraz miały stać się Siostrami Świętego Pawła. Ksiądz Tymoteusz Giaccardo, w swoim liście skierowanym do nich, zapewniał jednak, że Matka Tekla Merlo przyjmie każdą z nich z matczyną troską¹⁸¹. Prosił również, aby przyjęły one ofiarę, do której zapraszał dekret i aby były posłuszne jak Boski Mistrz, który był posłuszny woli swego Ojca¹⁸². Każda siostra miała w sposób wolny podjąć decyzję i przyjąć nową formę życia. Nie było natomiast wskazane buntowanie

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ LAV s. 151.

¹⁸¹ LAV s. 154.

¹⁸² Tamże.

się i nieprzyjmowanie decyzji, lecz w tak trudnym doświadczeniu konieczne było szczególne posłuszeństwo.

W październiku przybył do sióstr wizytator apostolski ojciec Angelico da Alessandria, aby przyrzeć się jak postępował proces recepcji decyzji Kongregacji. I choć jak sam zapewniał przybył, aby „pogrzebać Uczennice”¹⁸³, w rzeczywistości przyczynił się do ich ponownego odrodzenia. Zaskakujące bowiem bywają drogi, którymi Pan nas prowadzi, szczególnie w miejscu i czasie trudnym. Już od początku bowiem, ojciec wizytator zaskoczony był dużą liczbą Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, a także ich niezwykłą świadomością swojego charyzmatu. Był jednak zdeterminowany, aby wprowadzić w życie decyzje Kongregacji. 9 listopada 1946 roku nastąpiło połączenie w jeden dwóch nowicjatów. W tym celu nowicjuszki Uczennic Boskiego Mistrza przybyły do Rzymu, aby stworzyć jeden nowicjat z Siostrami Świętego Pawła¹⁸⁴. Z czasem jednak ojciec Angelico dał sygnał księdzu Giaccardzie o możliwości istnienia obu zgromadzeń, podejmując pewne kroki prawne zmierzające do uregulowania ich sytuacji prawnej. Sugerował jednak zwrócić się z prośbą o zatwierdzenie diecezjalne zupełnie nowego Zgromadzenia, a nie jak to było dotychczas jednego o dwóch gałęziach. Dostrzegając on bowiem różnicę między dwoma zgromadzeniami i widział, że Siostry Uczennice Boskiego Mistrza miały swojego ducha, którym powinny się kierować. Być może właśnie ta wizytacja pozwoliła mu zaobserwować rzeczywistość, którą już od pewnego czasu komunikował Założyciel starając się o zatwierdzenie. Było to światło pełne nadziei w zaistniałej sytuacji Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Nad opracowaniem prawnym zatwierdzenia diecezjalnego pracowali ks. Federico Muzzrelli, ks. Tymoteusz Giaccardo, ks. Jakub Alberione, ojciec Angelico da Alessandria, a także inni członkowie Rodziny Świętego Pawła¹⁸⁵. Wydawało się więc, że to co jeszcze rok temu było niemożliwe do osiągnięcia, zaczynało się właśnie realizować. Droga paschalna

¹⁸³ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 33-34.

¹⁸⁴ LAV s. 159.

¹⁸⁵ Tamże s. 166.

na którą wkroczyły Siostry Uczennice Boskiego Mistrza rok wcześniej, zaczynała zmierzać ku Zmartwychwstaniu. 22 lutego 1947 roku ksiądz Alberione poprosił biskupa Alby o zatwierdzenie diecezjalne Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Nakreślił sytuację zagrożenia Kościoła jakie wpływało ze strony złego wykorzystania środków społecznego przekazu, przedstawiał zadanie i misję sióstr, które miały wynagradzać i przeproszać za grzechy popełnione przy ich użyciu¹⁸⁶. Pokróćce przedstawiał również to, czym siostry miały się zajmować.

Upagnione zatwierdzenie przyszło w końcu w Wielki Czwartek 3 kwietnia 1947 roku. Biskup Alby uroczystie ogłaszał zatwierdzenie prawne nowego Zgromadzenia. Tego samego dnia, Siostry Uczennice Boskiego Mistrza składały po raz pierwszy swoje śluby zgodnie z nowymi Konstytucjami Zgromadzenia. Wśród nich była również pełna radości Matka Scholastyka, która składała śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa na ręce nowej przełożonej generalnej Zgromadzenia Matki Marii Lucii Ricci¹⁸⁷. Dowiedziała się również od ojca wizytatora o tym, że została odwołana z funkcji przełożonej generalnej, choć ogłoszona została równocześnie pierwszą ex-przełożoną generalną Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Także w tej sytuacji wyrażała swoją radość z faktu przynależenia do Zgromadzenia, które doczekało się oficjalnego zatwierdzenia. Przyjęła swoją rolę, a także wyraziła swoje posłuszeństwo wobec nowej przełożonej generalnej. Tego dnia w liście do księdza Alberionego skierowała następujące słowa: „niczego więcej nie pragnę jak tylko przebywać w domu Pana przez wszystkie dni mego życia, wypełniając w milczeniu i w ukryciu obowiązki codzienne, z uwagą oczekując kiedy przybędzie Oblubieniec na wieczyste zaślubiny”¹⁸⁸. Przyjęła w duchu posłuszeństwa to, co jej Pan przygotował i pozostawała otwarta na jego prowadzenie.

¹⁸⁶ Tamże s. 172.

¹⁸⁷ LAV s. 181.

¹⁸⁸ Tamże s. 182.

Pomimo różnych trudności, po niecałym roku od zatwierdzenia diecezjalnego 12 stycznia 1948 roku Zgromadzenie otrzymało pierwsze zatwierdzenie papieskie. W tym dniu, ksiądz Tymoteusz Giaccardo, śmiertelnie chory na białaczkę, odprawił swoją ostatnią Mszę Świętą. Pan wysłuchał jego prośby i 24 stycznia przyjął ofiarę z życia, którą złożył, aby mogły być zatwierdzone w Kościele Siostry Uczennice Boskiego Mistrza. Świadczenie o nim, w procesie beatyfikacyjnym złożył wizytator zgromadzenia ojciec Angelico¹⁸⁹. Wspominając trudny dla zatwierdzenia instytutu 1946 rok, nawiązał do rozmowy z ks. Giaccardem, który widząc trudności ofiarował swoje życie Panu, aby siostry mogły być zatwierdzone¹⁹⁰. Nie przypadkowa jest również zbieżność dat tych wydarzeń, widać bowiem wyraźnie jak tworzą one razem pewną całość. W dniu zatwierdzenia zgromadzenia ksiądz Giaccardo wyznał: „Teraz kiedy moje dzieło jest dokończone, jestem gotowy dotrzymać obietnicy złożonej Bogu”¹⁹¹. Boski Mistrz przyjął ofiarę z jego życia, które ofiarował za Siostry Uczennice Boskiego Mistrza. Nie ma bowiem większej miłości niż ta, aby oddać swoje życie, za tych których się kocha.

Dzień śmierci ks. Tymoteusza niósł też pewne zmiany w życiu Matki Scholastyki. Otrzymała bowiem w tym dniu od Założyciela nową misję do wypełnienia, miała wyjechać do Argentyny¹⁹². Udała się tam jeszcze w tym samym roku, rozpoczynając 2 października nowy rozdział swego życia. Zostawiając tym samym we Włoszech wszystko, co dotychczas tworzyło jej życie: miejsca, siostry czy funkcję odpowiedzialnej za Zgromadzenie, a także osoby bliskie, które kochała. W czasie jej nieobecności w ojczyźnie zmarł jej ukochany tata, z którym nie zdążyła się pożegnać, ani też nie miała możliwości przybycia na jego pogrzeb. Nastąpił czas pewnej stabilizacji po zatwierdzeniu zgromadzenia, ona miała jednak rozpocząć wszystko od nowa. Mogło to być również spowodowane praktycznym podejściem ks. Jakuba Alberionego do zmian jakie dokonały się w zarządzie zgromadzenia. Założyciel bał się, że kiedy

¹⁸⁹ Tamże s. 198.

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Tamże.

¹⁹² LAV s. 199.

Scholastyka będzie w pobliżu nowej przełożonej generalnej mianowanej przez Kongregację, może dojść do rozłamu między siostrami. Chodziło szczególnie o te osoby, które były z nią od początku i mogłyby nie przyjąć dużo młodszej od siebie Matki Łucji Ricci. Dlatego też ks. Alberione zdecydował się oddalić Matkę Scholastykę do Argentyny. Chciał także, aby zajęła się tam formacją młodych sióstr przygotowujących się do złożenia profesji¹⁹³. Matka Scholastyka przyjęła tę decyzję w duchu posłuszeństwa. Były już takie momenty w jej życiu, kiedy wyjechała do Egiptu, czy później do Francji, teraz natomiast przyszła kolej na Argentynę, w której spędziła prawie 15 lat życia. Matka Scholastyka angażowała się jednak w pełni w powierzone jej dzieło. Już w 1949 roku sformował się pierwszy nowicjat składający się z czterech nowicjuszek, za który była odpowiedzialna. Organizowała również lekcje katechizmu, a także śpiewu liturgicznego dla sióstr ze wspólnoty. Była cała zaangażowana w powierzone jej dzieło, a szczególnie z oddaniem formowała młode osoby przygotowujące się do podjęcia życia zakonnego. Z czasem Argentyna stała się jej drugą ojczyzną.

W 1963 roku, kiedy Zgromadzenie przygotowywało się do obchodów 40-lecia istnienia, Matka Scholastyka została z powrotem wezwana do Włoch¹⁹⁴, gdzie pozostała już do końca swego życia. Wraz z grupą pierwszych sióstr przeżywała w Ariccia nadzwyczajne rekolekcje duchowe, które zdały się ją jeszcze bardziej ukierunkować na niebo: „Nasze życia jest bezpośrednim przygotowaniem do nieba”¹⁹⁵. Uczestniczyła również w obchodach związanych z 40-stą rocznicą założenia Zgromadzenia. Została poproszona o spisanie wspomnień z początków instytutu. Z zapałem zaangażowała się w powierzone jej obowiązki, pozostała jednak zawsze siostrą jedną z pośród wielu, która nie wyróżniała się niczym szczególnym od reszty sióstr. Była aktywna na modlitwie, w apostołstwie, w milczeniu, a także w życiu wspólnotowym. Nie były jej obojętne również losy świata, które śledziła w dziennikach, gazetach,

¹⁹³ MS s. 220.

¹⁹⁴ MS s. 234.

¹⁹⁵ Tamże.

aby następnie przedstawiać je Panu na adoracji. Można ją było także spotkać idącą na adorację z gazetą pod ręką, prowadzącą w ten sposób całą ludzkość do chwały¹⁹⁶. Do takiej samej postawy zachęcała inne siostry: „Czytaj gazety, słuchaj radia i telewizji, aby poznawać biedę dusz i modlić się we wszystkich potrzebach kraju, Kościoła i ludzkości”¹⁹⁷. Widać więc, że modlitwa za środki społecznego przekazu, którą zanosila do Pana była dla niej niezwykle ważna i nieraz przybierała również praktyczny wymiar. Zawsze pozostawała otwarta na znaki czasu, w którym przyszło jej żyć. Zdarzało się również, że widząc taką potrzebę Matka Scholastyka interweniowała. Pisała listy do rządzących, aby ci przemyśleli podejmowane decyzje. Tak było w przypadku zatwierdzenia ustawy aborcyjnej w 1976 roku napisała do posła, a także Prezydenta Republiki¹⁹⁸, aby przemyśleli swoją decyzję i stanęli po stronie życia dzieci nienarodzonych.

W ostatnich latach życia Matka Scholastyka mocno podupadała na zdrowiu i została przeniesiona do domu dla sióstr starszych i chorych w Sanfre. Trzy ostatnie lata przeżywała w całkowitym milczeniu, gdyż zupełnie straciła mowę. Komunikowała się natomiast z licznie odwiedzającymi ją siostrami poprzez spojrzenia i gesty. To wymowne milczenie, które z racji choroby zdawało się ją wypełniać, nawiązywało do istoty powołania Uczennicy Boskiego Mistrza, do której one we dwie z Matyldą zostały na samym początku zaproszone przez Założyciela: „Będziecie zachowywać milczenie, milczenie, milczenie”¹⁹⁹. Matka Scholastyka w tym szczególnym czasie zdawała się to w pełni potwierdzać swoim życiem. Umarła 24 marca 1987 roku, a po trzech dniach została pochowana na cmentarzu w Albie.

¹⁹⁶ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 41.

¹⁹⁷ Tamże s. 41.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ Tamże s. 18.

ROZDZIAŁ 3: OWOCE ŻYCIA MATKI SCHOLASTYKI

3.1. Matka Scholastyka w *Regule Życia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza*

Matka Scholastyka to wzór kobiety całkowicie zakochanej w Bogu i w misji Zgromadzenia. Pokazuje jak w sposób twórczy, pomimo przeciwności, które napotykały w swoim życiu, realizować powołanie Siostry Uczennicy Boskiego Mistrza. Ukazuje jak w sposób pewny i sprawdzony podążać za Jezusem Mistrzem w drodze do osiągnięcia świętości, a także być dzisiaj Jego wiernym świadkiem. Choć żyła wiek wcześniej jej przesłanie, sposób życia, a także przeżywanie oblubieńczej relacji z Jezusem Mistrzem, stanowi inspirację dla Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza także dziś. Skłania je bowiem do refleksji, prowokuje do spojrzenia na swoje życie jej oczami. Ukazuje, jak wiernie przeżywać powołanie Uczennicy Boskiego Mistrza stale poszukującej jak wiernie wypełniać powierzony charyzmat.

Zaraz po śmierci Matki Scholastyki siostry zauważyły i podkreśliły, że mimo swej zwyczajności, była ona dla nich kimś wyjątkowym. Obecność wielu osób na jej pogrzebie pokazała, że była ona niezwykle bliska i ważna w życiu

wielu osób. Siostry chciały także podkreślić jej niezwykłą rolę w procesie powstawania Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Była bowiem obok księdza Alberionego drugą osobą, która wywarła ogromny wpływ na rozwój Zgromadzenia. Pomogła je stworzyć od początku, była stale otwarta na inspirację i natchnienia Ducha Świętego. Pojawiła się myśl, a także głosy sióstr zebranych na kapitule, aby rozpocząć jej proces beatyfikacyjny, ukazując tym samym jej niezwykłą, a zarazem zwyczajną drogę świętości. Dnia 13 marca 1993 roku w Albie rozpoczyna się diecezjalny proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny Sługi Bożej Matki Scholastyki Rivaty²⁰⁰. Ciało Matki Scholastyki z cmentarza w Albie, gdzie została pochowana 27 marca 1987 roku, zostaje przeniesione 23 października 2007 do Rzymu. Od 3 kwietnia 2008 roku jej doczesne szczątki spoczywają w kościele Jezusa Mistrza w Rzymie przy ul. Portuense 741²⁰¹. W miejscu tym siostry, a także inne osoby modlą się przez jej wstawiennictwo, prosząc w licznych intencjach Kościoła, a także tych osobistych. Dnia 9 grudnia 2013 roku Ojciec Święty Franciszek ogłosił heroiczną cnót Matki Scholastyki, a ona sama od tego momentu została nazwana Czcigodną Sługą Bożą. Kościół tym samym potwierdził świadectwo jej chrześcijańskiego życia opartego na ewangelicznych błogosławieństwach. Ten niezwykle ważny moment w procesie beatyfikacyjnym Scholastyki, zbiegł się w czasie z dziękczynieniem za stulecie fundacji Rodziny Świętego Pawła, a także dziewięćdziesiątą rocznicą założenia Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Dając tym samym możliwość do dziękczynienia i przypominania tych, którzy jak Matka Scholastyka poprzedzili nas na tej drodze i stanowią fundament rodziny paulińskiej.

Jej niezwykła rola w procesie powstawania Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, jest ukazana i podkreślona w obecnej *Regule Życia*, która obowiązuje siostry od 26 października 2008 roku. Wielokrotnie jest w niej mowa o tym, aby patrzeć na wzór Matki Scholastyki wymienianej zaraz po księdzu Alberione: „dajemy świadectwo o bogactwie naszego powołania za

²⁰⁰ G. Oberto, *Matka Scholastyka. Radość w służbie Bogu*, s. 47.

²⁰¹ Tamże, s. 47.

przykładem Ojca Założyciela i Matki Scholastyki”²⁰². Nie mogłoby bowiem zabraknąć w niej miejsca, aby nie wspomnieć o tej, która swego czasu była żywą regułą życia dla innych siostr. Tej, która swym życiem ukazała piękno powołania Uczennicy Boskiego Mistrza oraz jego istotę oblubieńczej relacji przeżywanej z Jezusem, pomimo licznych przeciwności. Współtworzyła nowe dzieło w Kościele jakim było Zgromadzenie Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Zawsze była otwarta na inne siostry, chętna by dzielić się tym, co najcenniejsze. Swoją osobą nie przesłaniała jednak tego, co najważniejsze w relacji z Jezusem. Szczególnie kochała młode osoby i na ile pozwalał jej stan zdrowia chętnie spędzała z nimi czas. Do końca pozostała otwarta na drugiego człowieka, także w ostatnich chwilach swego życia w Sanfre, kiedy już nic nie mówiła. Komunikowała się jedynie przez spojrzenie, uśmiech, a także radość, którą promieniowała pomimo choroby i cierpienia, które przeżywała. Jej cała osoba wskazywała na to, co jest najważniejsze i zachęcała inne, aby też tak umiały zawierzyć Bogu i w każdym momencie swego życia oddawały się Jemu. Możemy więc brać z niej przykład i jak podkreśla autor listu do Hebrajczyków: „Pamiętajcie o swoich przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!²⁰³”, winniśmy pamiętać o tych, którzy jak Matka Scholastyka nas na tej drodze poprzedzili. To spojrzenie na sposób, w jaki przeżywała swoją wiarę, rodzi konkretne pytanie o to, jak my przeżywamy ją dziś. Czy w trudnych momentach potrafimy sięgać pamięcią i czerpać z przykładów heroicznego wiary osób, które nas na tej drodze poprzedziły? Osób, które jak Matka Scholastyka swoim życiem wskazały właściwy kierunek, do którego mamy zmierzać. A także czy potrafimy we wszelkich sytuacjach życiowych prosić ją o wstawiennictwo i potrzebną pomoc? W końcu czy potrafimy brać z niej przykład i pamiętać, że zostaliśmy stworzeni, aby osiągnąć świętość? Nie sposób nie odnieść się w tym miejscu do słów wypowiedzianych przez papieża Jana Pawła II w Tarnowie w 1987 roku, podczas beatyfikacji bł. Karoliny Kózkówny: „Czyż Święci są po

²⁰² *Regula...*, 48.

²⁰³ Hbr 13,7.

to, ażeby zawstydząć? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć, lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym... Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla nas i dla naszego zbawienia, to znaczy również świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma w Chrystusie". Także i dla nas żyjących dziś osoba Matki Scholastyki przypomina i odkrywa na nowo sens naszego powołania zanurzonego w Misterium Paschalnym Chrystusa. Życia, które pomimo różnym trudności jest możliwe do zrealizowania w całej pełni. Uczy także swoim życiem odkrywania na nowo właściwej hierarchii wartości, w której na pierwsze miejsce wysuwa się nasza relacja z Chrystusem.

Już w pierwszych artykułach *Reguły Życia* jest zaznaczona jej szczególna rola w procesie powstawania Zgromadzenia: „Ksiądz Alberione we wspomnienie św. Scholastyki, w Albie daje początek Zgromadzeniu Uczennic Boskiego Mistrza. Wybiera Urszulę Rivatę, aby była współpracowniczką w Chrystusie”²⁰⁴. Tak jak w życiu i w misji Jezusa obecne były kobiety, które mu towarzyszyły. Tak Ojciec Założyciel dając Scholastyce do medytacji książkę pt. *Kobiety ewangeliczne* pragnie, aby i ona stała się współpracowniczką w Chrystusie, w tym nowym dziele w Kościele. Doceniając niezwykłą rolę i geniusz kobiety włączonej w misję kapłańską. W sposób szczególny jej nową rolę ma określać imię Scholastyka, które tłumaczy się jako „uczennica”²⁰⁵. Urszula zostaje wybrana przez księdza Alberionego, aby współtworzyć nowe Zgromadzenie. Dobierając inne kandydatki odznaczające się szczególną pobożnością do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, rozpoczyna nową misję sióstr. W procesie tym okazuje się bardzo istotna rola Matki Scholastyki, która z niezwykłym wyczuciem i troską dba o powierzone jej dzieło. Ksiądz Giaccardo zwracając się do Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza

²⁰⁴ *Regula...*, 1.

²⁰⁵ Tamże.

napisał o niej: „Była ona karmicielką Pobożnych Uczennic i ich Mistrzynią”²⁰⁶. W żadnej rodzinie nie może zabraknąć matki, która swoją osobą nadaje ciepło, tworzy klimat domu i dba o jego członków. W żadnym wypadku nie może zabraknąć jej niezmiernie ważnej obecności. Bez wątpienia taką osobą dla siostr, ale i również młodych chłopców, którzy wstępowali do Towarzystwa Świętego Pawła, była Scholastyka. Choć sama bardzo wczesnie straciła swoją mamę, latach staje się matką dla innych. Swoją obecnością, także w momentach trudnych dla młodych powołanych, potrafiła wesprzeć i pomóc odnaleźć ich właściwy kierunek, często poprzez dobre słowo, obecność, towarzyszenie w tym trudnym momencie, a także modlitwę, którą otaczała wszystkich potrzebujących. Miała niesamowite wyczucie kiedy trzeba było się modlić za konkretną osobę i zapraszała do niej inne siostry. Potem okazywało się, że ktoś bardzo potrzebował modlitwy akurat, w tym czasie, gdyż jego powołanie wisiało na włosku. Dlatego też należy się jej wdzięczna pamięć za cały trud oraz cierpienie jakie włożyła, aby mogło istnieć Zgromadzenie²⁰⁷. Nie sposób oczywiście wymienić wszystkie trudności, którymi naznaczone było jej długie życie, bo ona sama pomimo tego, co się działo potrafiła zachować pogodny wyraz twarzy, zewnętrzną radość, otwartość na drugiego człowieka. Nie skupiała i nie zatrzymywała na sobie, każdą sprawę odnosząc do Jezusa Boskiego Oblubieńca.

Nie możemy również zapomnieć o charakterze jaki został nadany misji Zgromadzenia: „wspólnota sióstr wzrasta w duchu adoracji i służby”²⁰⁸. I tak właśnie wyglądał dzień z życia Matki Scholastyki, skoncentrowany wokół Jezusa Eucharystycznego, któremu zawierzała wszystko. Od Niego również czerpała siłę, aby odpowiadać na potrzeby dnia codziennego. Na modlitwie przedstawiała liczne potrzeby Kościoła, Ojca Świętego, a także te, które polecane były przez ks. Alberionego, by następnie wśród codziennych obowiązków, jak Maryja idąca do Elżbiety służyć, tym którzy tego najbardziej

²⁰⁶ *Le Fonti. Testi che hanno ispirato la Regola di Vita*, s. 16.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ *Regula...*, 4.

potrzebowali. Pozostawała jednak w ciągu dnia zjednoczona z Jezusem, do którego kierowała swoje modlitwy: „Chryste, obym żyła w Tobie, milcząc wobec stworzeń, trwając w zjednoczeniu i na intymnej, pokornej i o ile to możliwe, ciągłej rozmowie z Tobą. Obym wszystko Tobie ofiarowała. Obym Cię zawsze uważała za jedyne sprawcę tego, co dobre oraz tego dobra, które dokonuje się we mnie”²⁰⁹. W słowach tej modlitwy możemy dostrzec niezwykłą pokorę Matki Scholastyki, która nigdy nie uważała siebie za sprawcę wszystkich dzieł, a jedynie wykonawcę i to w dodatku takiego, który pragnie pozostać nie zauważony i nieużyteczny jak słudzy o których mówi Ewangelia²¹⁰. Możemy też zobaczyć czym żyła, czym było wypełnione jej serce pośród licznych obowiązków dnia codziennego, tę ciągłą troskę, która jej towarzyszyła, aby pozostać zjednoczoną z Jezusem w każdej chwili dnia, a nie tylko podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu i Eucharystii. Ona w trudach codziennych nie chciała utracić tego, co najcenniejsze. To dawało jej siłę do przeżywania trudności, których nie brakowało w jej życiu, a także wskazuje nam, jak ważna była dla niej osobista relacja z Boskim Oblubieńcem.

W artykule 35 *Reguły Życia* jest mowa o tym, że siostry mają doceniać jak ks. Alberione i Matka Scholastyka „piękno i dobro stworzenia oraz postęp cywilizacji”²¹¹. Odnajdujemy w tym stwierdzeniu echo słów papieża Franciszka zatroskanego o naszą planetę: „Wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami”²¹². Scholastyka wychowana na wsi, położonej w malowniczym regionie Piemontu otoczonego górami, potrafiła dostrzegać piękno otaczającego stworzenia, a także dbać o nie. Doceniała piękno przyrody, a także wzrastała wśród zmieniających się pór roku, które ukazują cykliczność naszego życia. Już jako młoda dziewczyna pomagała w swoim domu rodzinnym w licznych pracach polowych związanych z hodowlą winorośli, a także później w zgromadzeniu wykonując, to co było jej

²⁰⁹ M. Scholastyka, *Notatki osobiste*, ADG.

²¹⁰ Por. Łk 17, 7-10.

²¹¹ *Reguła...*, 35.

²¹² LS 14.

powierzone. Kochała przyrodę i lubiła przebywać na świeżym powietrzu, do czego przyczyniały się wykonywane przez nią prace. Miłością do stworzenia, którą wyniosła z domu rodzinnego otaczała wszystkich spotkanych na swojej drodze. Przede wszystkim siostry, które kochała i tego samego uczyła inne. Bowiem jak mawiała: „w miłości do Boga ma swoje źródło miłość bliźniego, która wymaga szczerości i stałego praktykowania”²¹³. Nie można bowiem powiedzieć, że kocha się Boga, kiedy nie kocha się bliźniego. A to nie zawsze jest łatwe, szczególnie jeśli trudno jest nam kogoś przyjąć z jego różnorodnością. Ona sama tym żyła, a także próbowała zaszczepić tę troskę w siostrach: „Niech każda chwila twojego życia będzie aktem niekończącej się miłości do Jezusa. Kochaj i szanuj Siostry i każdego twojego bliźniego, z racji Boskiej obecności, która w nim zamieszkuje”²¹⁴. Właśnie wtedy kiedy trudno jest kogoś przyjąć i brakuje argumentów za tym, mamy pamiętać o mieszkającym Bogu w drugim człowieku. Podobnie jak Matka Scholastyka mamy doceniać również postęp cywilizacji i nie bać się wykorzystywania nowoczesnych środków społecznego przekazu do głoszenia orędzia zbawienia. Ksiądz Alberione pozostawił Uczennicom troskę o tych, głoszą przy użyciu nowoczesnych środków Chrystusa. Przełom wieku XIX i XX naznaczony był szybkim rozwojem przemysłu, a także form przekazu. Patrząc jednak dzisiaj na szybkość rozwoju form komunikacji, wytwarzanych technologii możemy łatwo dostrzec ciągłą aktualność powierzonej misji siostron Uczennicom Boskiego Mistrza. Matka Scholastyka pozostawała otwarta na śledzenie tego, co dzieje się w świecie, aby następnie na modlitwie przedstawiać Jezusowi potrzeby ówczesnego świata. Zdarzało się, że w czasie oglądania wiadomości Scholastyka na małych karteczkach zapisywała najważniejsze wydarzenia, które potem stawały się przedmiotem jej modlitwy. Jest to również wyzwanie dla nas dziś, aby nie bać się nowych środków masowego przekazu, ale w umiejętny sposób z nich korzystać. A także poprzez nie dostrzegać tych, którzy jeszcze nie poznali Boga lub oddalili się od Niego. Ukazuje nam tym

²¹³ *Vive e operanti*, Roma 1968, s. 5.

²¹⁴ Matka Scholastyka, *Listy*, ADG.

samym ciąglą aktualność misji Uczennicy Boskiego Mistrza w dzisiejszym świecie, otwartej na potrzeby współczesnego człowieka.

3.2. Matka Scholastyka w pracach kursu charyzmatycznego Rodziny Świętego Pawła

W czasie kursu charyzmatycznego Rodziny Świętego Pawła, trwającego przez rok w Rzymie, uczestnicy mają do napisania końcową pracę. Wiele z Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, uczestniczących w tym kursie, podjęło się przedstawienia w niej właśnie sylwetki Matki Scholastyki. Dzięki temu możemy zobaczyć, że świadectwo jej życia jest aktualne nadal w Zgromadzeniu. Osoby zaś piszące o niej, szukają niejako inspiracji dla własnego życia. Wybierając jakiś konkretny aspekt jej życia mogą znaleźć podpowiedź, jak poradzić sobie z tym, co w danym momencie przeżywają. Matka Scholastyka stanowi bowiem wzór, a także ukazuje nam dzisiaj, co jest najważniejsze w naszym podążaniu za Jezusem Mistrzem, choć żyjemy w różnych kontekstach kulturowych. Matka Scholastyka przez wiele lat sama była misjonarką w kilku krajach. To pozwala również uchwycić jej spojrzenie na powołanie, czy misję Zgromadzenia nie tylko w klimacie początków Zgromadzenia we Włoszech, ale rozwoju charyzmatu Rodziny Świętego Pawła w innych miejscach na świecie, zobaczyć aktualność misji Rodziny Świętego Pawła dziś. W tej części rozdziału, będziemy mogli prześledzić kilka prac pochodzących z kursu charyzmatycznego Rodziny Świętego Pawła, nie sposób jest omówić wszystkie, ze względu na sporą ich ilość. Każda jednak w bardzo ciekawy sposób przedstawia jakiś aspekt z życia Matki Scholastyki, ubogacając nasze spojrzenie i pozwalając spojrzeć szerzej na jej osobę.

W pracy pt. *Piękno Matki Scholastyki. Historia zapisana w zdjęciach*, napisanej przez siostrę Marię Chris Amador pochodzącą z Wenezueli,

prześledzić możemy liczne fotografie ukazujące Matkę Scholastykę w różnych okresach życia. Wyłania się w ten sposób sylwetka osoby pięknej przede wszystkim w sposób duchowy, która cała jest zanurzona w miłości do Boskiego Oblubieńca, a także człowieka. W swojej pracy autorka wprowadza nas w zagadnienie piękna Matki Scholastyki rozumianego w potrójny sposób: po pierwsze piękna, które płynie z przeżywania i smakowania sztuki, po drugie ze szczególnej relacji księdza Alberione i członków Rodziny Świętego Pawła z Tym, który jest Piękny, po trzeciej z jej osobistej relacji z Chrystusem, potwierdzonej przez Kościół, który ogłosił ją Czcigodną Sługą Bożą. Swoją pracę składającą się z trzech rozdziałów siostra Chris rozpoczyna od wprowadzenia nas w tematykę piękna rozumianego w sposób klasyczny, które jest nierozłącznie związane prawdą i dobrem. To wprowadzenie nas w transcendentalia, którymi żyli Grecy w starożytnym świecie, pozwala nam później spojrzeć jak to zagadnienie było rozumiane w Piśmie Świętym, w odniesieniu do człowieka, miejsc, a także samego Jezusa Chrystusa. Piękno, które stanowi harmonię i proporcjonalność w starożytnej Grecji, często było rozumiane i przedstawiane jako Dobro. Możemy również prześledzić teksty w Piśmie świętym mówiące nam o tym zadaniu. W drugiej części pracy zatrzymujemy się nad zagadnieniem piękna w duchowości paulińskiej. Tutaj autorka pozwala nam na nie spojrzeć od strony księdza Alberionego, a także księdza Giaccardo. Duchowość paulińska zmierzająca do upodobnienia nas do Chrystusa Drogi, Prawdy i Życia zaprasza nas do odkrywania tych elementów piękna w naszym życiu, co nie zawsze jest rzeczą prostą. Poszczególne instytuty rodziny paulińskiej mają za zadanie reprezentować Jezusa Mistrza. Do zadania Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza należy reprezentowanie Jezusa-Życie, które realizuje się poprzez potrójną misję eucharystyczno-kapłańsko-liturgiczną, wyrażającą się właśnie poprzez piękno realizowanej misji. Osoba Matki Scholastyki pozwala spojrzeć na to, jak ta misja winna być realizowana. Prowadzona przez księdza Alberionego wzrasta bowiem w klimacie piękna odczytywanego w codzienności, to w nim bowiem odkrywa Boga. Piękna, które można dostrzec w sztuce, muzyce i innych dziedzinach życia. Wszystko to staje

się częścią apostołstwa liturgicznego Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, które w czasie początków Zgromadzenia rozpoczynają swoją działalność. Dla księdza Alberionego niezmiernie ważne jest również zakorzenienie w Słowie Bożym, które powinno być medytowane każdego dnia. Tam należy zaczynać swoje poszukiwania piękna. W swojej pracy siostra Chris nawiązuje również do nauczania ks. Giaccardo, który był odpowiedzialny za formację Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. W ostatniej części pracy autorka przechodzi do zasadniczej jej części - analizy twarzy Matki Scholastyki, ukazującej jej piękno w różnych okresach życia. Przedstawia jej historię udokumentowaną w zdjęciach z różnych okresów życia. Widzimy więc jak to piękno wewnętrzne, którym była napełniona Matka Scholastyka jest widoczne na zewnątrz i jak dużo rzeczy komunikuje jej twarz, co potwierdza jak niezwykłą osobą była Scholastyka i jak bardzo jej życie było wypełnione obecnością Bożą. Zresztą jej jedynym pragnieniem wypowiedianym często było, aby „przebywać w domu Pana po wszystkie czasy”²¹⁵. Autorka analizując poszczególne fotografie Matki Scholastyki, ułożone chronologicznie od momentu jej decyzji „Tylko Ty Panie mi wystarczysz” do ostatnich momentów życia w Sanfre, ukazuje jej radość i piękno, które pomimo trudności odbijało się na jej twarzy.

Kolejna praca napisana przez siostrę Rosę Ngade pochodzącą z Indii, przybliżyła nam postać Matki Scholastyki Rivaty – kobiety, która została wezwana i odpowiedziała na to zaproszenie. Praca ukazuje nam bowiem proces jej wzrostu w drodze do całkowitego upodobnienia się do Chrystusa, do przyjęcia Jego formy. Tak jak się to dokonało w życiu świętego Pawła Apostoła, który o sobie powiedział: „Teraz zaś już nie ja żyję, ale żyje we Chrystus”²¹⁶. Siostra Rose przedstawiając nam kontekst dzisiejszego świata pełnego sprzeczności, które ze sobą niesie, ukazuje sylwetkę Matki Scholastyki, kobiety dojrzałej i uformowanej. Osoby głęboko zanurzonej w Bogu, ale i też w świecie, w którym przyszło jej żyć, która umiała słuchać potrzeb ludzi żyjących wraz z nią i potrafiącej wczuć się w ich sytuację, głęboko zasłuchanej w Słowo Boże,

²¹⁵ Ps 27, 4.

²¹⁶ Ga 2, 20.

doceniającej milczenie i będącej równocześnie kobietą dialogu i komunikacji. W swojej pracy, zawierającej sześć rozdziałów, autorka przedstawia poszczególne momenty z życia i duchowego wzrostu Matki Scholastyki. Na samym początku ukazuje nam jak młodzieńca Urszula pozwala prowadzić się Duchowi Świętemu. Przedstawia jej niezwykle pragnienie poznania swojej drogi życiowej i próby podjęcia jej pomimo różnych przeciwności życiowych. Dostrzega znaczący wpływ ojca na życie młodej córki. To on bowiem pokazuje jej, że pomimo trudności, które przychodzą można zmierzyć się z życiem, a także w pełni zaangażować w pracę. Od niego uczy się takiego właśnie podejścia i zaangażowania w pełni. Zostaje ukazane także pragnienie ciągłego pogłębiania wiedzy przez Scholastykę i poznawania nowych rzeczy, które jej zostanie do końca życia. Studium stanowi również jeden z filarów duchowości paulińskiej, widzimy więc jak w naturalny sposób cechy Scholastyki wpisują się w duchowość Rodziny Świętego Pawła. Rozdział pierwszy kończy się momentem wstąpienia Urszuli do Zgromadzenia i rozpoczęcia formacji pod okiem księdza Alberionego. W kolejnym rozdziale widzimy drogę formacji, którą przechodzi, aby móc formować innych. Urszula czytając i medytując *Kobiety ewangeliczne*, a także pozwalając prowadzić się Założycielowi przygotowuje się do roli odpowiedzialnej za tworzenie nowego Zgromadzenia. Wzrasta także w duchu modlitwy, milczenia, ukrycia pośród codziennych obowiązków, które wykonuje. Od momentu oddzielenia od pozostałych sióstr, rozpoczyna się czas tworzenia nowego Zgromadzenia i Scholastyka staje na jego czele. Dbą o siostry będące po za granicami Włoch, a szczególnie o ich wzrost duchowy i formację. Jest w tym niezwykle twórcza i kiedy brakuje czasu na przebywanie z siostrami, które każdego dnia udają się, aby rozprowadzać książki, Scholastyka udaje się razem z nimi, wędrując każdego dnia z inną siostrą. Możemy też w części pracy prześledzić jej wymiar ludzki, duchowy i apostołski. W kolejnej części pracy s. Rosa przedstawia nam wzrost Matki Scholastyki będącej na misjach w Egipcie. Zostaje tam wysłana przez ks. Alberionego zupełnie nieoczekiwanie, nie przeszkadza jej to jednak w pełni zaangażować się w nowe dzieło. Nie zatrzymuje się tylko na tym dlatego

została wysłana, ale próbuje nawiązać kontakt wśród zróżnicowanej kulturowo ludności Egiptu. Wkrótce następuje czas powrotu do Włoch, gdyż Siostry Uczennice Boskiego Mistrza odczuwają brak obecności pośród siebie Matki Scholastyki. Zajmuje więc swoje wcześniejsze miejsce. W tym czasie powstają Siostry pasterzanki, kolejne żeńskie Zgromadzenie w Rodzinie Świętego Pawła, zaangażowane w pracę duszpasterską w parafiach. W tej części pracy siostra Rosa nakreśla również kontekst ofiary z życia Matki Scholastyki, którą szczególnie przyjdzie jej złożyć w wydarzeniach 1946 roku. Zostaje ukazany proces jej dojrzewania i przeżywania Misterium Paschalnego razem z Chrystusem. Widzimy w nim proces dojrzewania osoby do przyjęcia krzyża, gotowej do dzielenia go razem ze swoim Mistrzem. W kolejnej części zostaje ukazany pobyt Matki Scholastyki w jej drugiej ojczyźnie – Argentynie. Zostaje do niej posłana 24 stycznia 1948 roku, a więc w ty samym dniu, w którym bł. Tymoteusz Giaccardo oddaje życie za Siostry Uczennice Boskiego Mistrza. W Argentynie spędza prawie 15 lat życia angażując się w powierzone jej zadania. Tak samo dzieje się kiedy powraca do Włoch i pozostaje siostrą jedną z pośród wielu. Jest jednak osobą wnoszącą wiele w życie innych sióstr, szczególnie tych młodych, będących w formacji. Autorka przytacza korespondencję niektórych sióstr i ich wspomnienia związane ze Scholastyką. Także podkreśla jej pragnienie bycia z innymi siostrami, z którymi chętnie spędzała rekreacje. W swoich licznych korespondencjach z siostrami zachęcała je do wierności Jezusowi, do dzielenia z nim wszystkich trudności i radości dnia codziennego. W kolejnym akapicie pracy autorka zatrzymuje się nad rzeczywistością mistyki paulińskiej, która w życiu Scholastyki przyjmuje więź relacji oblubieńczej z ukochanym Mistrzem. Przejawia się ona szczególnie w dobrym przeżywaniu całego roku liturgicznego, który ma prowadzić członków Rodziny Świętego Pawła do uformowania w sobie Jezusa Chrystusa Mistrza. Kościół daje nam środki, aby dokonywała się w nas ta formacja: mamy być skoncentrowani wokół Paschy Chrystusa, ma nas formować życie sakramentalne i modlitwa liturgią godzin. Wszystkie te punkty widoczne były w życiu Matki Scholastyki. W ostatniej części pracy autorka stara się

przedstawić aktualność przesłania Scholastyki dziś. W sposób szczególny chce, aby dotarło ono do młodych osób, które zajmowały niezwykle ważne miejsce w jej życiu. Przedstawia najważniejsze cechy Scholastyki ukazując ich aktualność dziś.

Kolejna praca napisana przez siostrę Silvię B. Sotelo, pochodzącą z Argentyny, ukazuje historię przyjaźni Matki Scholastyki z siostrą Tommasiną Pica. Przyjaźni jaka miała miejsce pomimo odległości w jakiej się znajdowały, która przetrwała również próbę czasu. Siostra Tommasina była pierwszą misjonarką w Argentynie, do której została wysłana w 1931 roku. Przez moment spotkały się tam ze Scholastyką, w czasie jej pobytu na tym kontynencie. Później przyjaźń była podtrzymywana poprzez listy, które do siebie pisały. Widzimy więc jak niezmiernie ważne były relacje dla Scholastyki. Jest to również historia Matki Scholastyki przebywającej w Argentynie, ukazuje bowiem kontekst polityczno-społeczny, w którym przyszło jej przebywać na tej misji. Scholastyka była otwarta na ludzi młodych i sama pomimo upływającego czasu była osobą pełną młodzieńczego ducha i entuzjazmu, czym zarażała inne osoby. Z korespondencji, która została, widzimy jak niezmiernie był ważny dla niej kontakt z drugim człowiekiem. Pisała chętnie do sióstr, czasem były to niewielkie karteczki lub obrazki wykonywane przez siostry, które dziś pokazują również jak wyglądał rozwój apostołstwa liturgicznego Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza., a także jak cenne i ważne było dla sióstr jej przesłanie. Dlatego też pozostawiały te niezmiernie ważną korespondencję i widać, że była ona medytowana i rozważana. Siostry oddawały do archiwum tylko uwierzytelnione kopie takich listów. Scholastyka utrzymywała również kontakt ze swoimi bliskimi. Także jeśli trzeba było interweniować pisała do polityków, czy ludzi odpowiedzialnych za ustanawianie prawa. Tak było w sprawie interwencji Matki Scholastyki dotyczącej aborcji i zmiany prawa w tej kwestii. W pierwszej części pracy prześledzić możemy kontekst polityczno-społeczny Argentyny. To pozwala nam bliżej spojrzeć na rzeczywistość, w której przyszło żyć pierwszym misjonarzom paulińskim, którzy wysyłani często bez zaplecza finansowego, musieli rozpoczynać

wszystko od nowa. Często borykali się z trudnościami, w których przychodziło żyć mieszkańcom tych krajów w tamtym czasie. To również spojrzenie na rzeczywistość Kościoła w tamtym czasie, a także na niezwykłą wiarę, która towarzyszyła posyłanym misjonarzom. Matka Scholastyka, która sama przebywała na misji w Egipcie, potrafiła zrozumieć i wspierać siostry wysyłane w różne miejsca. Tak też było w relacji do siostry Tommasiny, która jako misjonarka umarła w Argentynie. Została do niej wysłana jako pierwsza Uczennica Boskiego Mistrza. W drugim rozdziale zostaje przedstawiona liczna korespondencja jaka miała miejsce pomiędzy tymi dwiema siostrami w latach 1946-1980. Korespondencja ta została zachowana w domu generalnym sióstr Uczennic Boskiego Mistrza w Rzymie. Prześledzić w niej możemy chronologicznie relację jaka ma miejsce między Matką Scholastyką, a siostrą Tommasiną. W ostatniej części autorka dokonuje przeglądu najważniejszych aspektów relacji pomiędzy nimi. Rozpoczyna od pierwszego momentu w 1927 roku kiedy Rosina Pica wstępuje do Zgromadzenia. W czasie przygotowania do wyjazdu do Argentyny Matka Scholastyka bardzo wspiera siostrę Tommasinę, której rodzina zginęła podczas podróży do Argentyny cztery lata wcześniej. Scholastyka, która sama straciła swoją mamę i brata wydaje się ją doskonale rozumieć. Wie, że nie jest to łatwa dla niej decyzja, ta jednak chce podjąć się wyprawy jako jedyna Uczennica Boskiego Mistrza posłana w to miejsce. Nie zachowała się jednak korespondencja pomiędzy nimi z tego czasu. Są listy późniejsze pisane w latach 1946-1980 z różnych okazji. Zazwyczaj pisane po włosku przez Matkę Scholastykę, czasem po hiszpańsku; widzimy, że przygotowała się ona do swojego wyjazdu do Argentyny. Autorka pracy dokonuje również analizy listów zwracając uwagę na styl, w którym zostały napisane. Ukazuje serdeczną relację przyjaźni pomiędzy tymi dwiema siostrami. Widać również, że Matka Scholastyka była dla siostry Tommasiny przewodnikiem duchowym. Towarzyszyła jej we wzroście duchowych jako kierownik. Scholastyka po powrocie do Włoch zawsze pamiętała o tym kraju, modliła się za siostry, a także prosiła o nowe powołania pochodzące z Argentyny.

3.3. Matka Scholastyka w życiu Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza

W Rodzinie Świętego Pawła, do której przynależała Matka Scholastyka dając początek Zgromadzeniu Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, Kościół dostrzegł i wyniósł na ołtarze już dwóch błogosławionych: ks. Jakuba Alberionego - założyciela i ks. Tymoteusza Giaccardo – pierwszego paulisty i bliskiego współpracownika założyciela. Trwa również proces beatyfikacyjny innych czterech kandydatów na ołtarze, którzy jak Matka Scholastyka wyróżniali się życiem ewangelicznym i zostali już ogłoszeni przez Kościół Czcigodnymi Sługami Bożymi. Wśród nich Matka Tekla Merlo – pierwsza Siostra Świętego Pawła i przez wiele lat generalna tego zgromadzenia, a także pauliści: brat Andrea Borello i Maggiorino Vigolungo, jedni z pierwszych paulistów, a także ks. Kan. Franciszek Chiesa – kierownik duchowy Założyciela. Wszyscy oni, choć w różny sposób, pragnęli naśladować Chrystusa, upodabniając się do Niego na drodze po której kroczyli. Wobec tego może rodzić się w nas pytanie: czym jest świętość i czy potrzebni są nam dziś nowi święci? A także czym szczególnie wyróżniała się Matka Scholastyka? Co jest tak szczególnego w jej życiu, czym my możemy się zainspirować dziś, aby lepiej przeżywać swoją relację z Jezusem?

Zaproszenie, które kieruje do nas Pan Bóg na kartach Pisma Świętego: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty”²¹⁷, zdaje się najlepiej odbijać echem w życiu świętych, których nie brakowało nigdy w historii Kościoła od początku jego istnienia. Pojawiali się oni szczególnie w trudnych momentach, często kiedy Kościół przeżywał kryzysy i wymagał reformy. Filozof francuski Henri Bergson mówił, że „największymi bohaterami historii nie są zdobywcy, ale święci”. Często przemija bowiem splendor związany ze zdobyciem jakiegoś

²¹⁷ Kpł 19, 2.

terytorium, upadają wielkie potęgi światowe i wymierają cywilizacje. Pozostaje to, co zostawimy po sobie i życie świętych pokazuje, że droga świętości jest możliwa do osiągnięcia dla każdego. Sobór Watykański II ukazuje nam i przełamuje wcześniejszy schemat postrzegania świętości jako rzeczywistości niedostępnej dla wszystkich: „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej apostołskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: 'Albowiem wołą Bożą jest wasze uświęcenie' (1 Tes 4, 3)”²¹⁸. Papież Jan Paweł II, który beatyfikował i kanonizował wielu świętych, a także sam został ogłoszony świętym pisał: „Nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym 'geniuszom' świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania”²¹⁹. Tak więc każdy z nas może osiągnąć świętość, która jest niczym innym jak zwyczajnym życiem przeżywanym jednak w sposób nadzwyczajny z wiarą, nadzieją i miłością. Życiem zrealizowanym w pełni z pasją. Takiego modelu życia uczyć się możemy od tych, którzy nas na tej drodze poprzedzili i ukazali, że jest ona możliwa. Dzisiejszy świat zdaje się potrzebować takich ludzi, którzy są prawdziwymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii. Prawdę tę dostrzegali już papież Paweł VI: „człowiek współczesny woli słuchać bardziej świadków niż nauczycieli...a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”²²⁰. W tym kluczu spróbujemy spojrzeć na Matkę Scholastykę ukazującą nam jak być wierną uczennicą Jezusa Boskiego Mistrza w każdym momencie życia. Jak wygląda świadectwo jej życia w relacji do Chrystusa.

Przyjrzymy się także tym momentom z jej życia i cechom, które najlepiej to ukazują:

- posłuszeństwo
- heroiczna wiara
- obłubieńcza więź z Jezusem Eucharystycznym

²¹⁸ KK 39.

²¹⁹ NMI 31.

²²⁰ EN 41.

- prostota i radość w życiu
- gotowość do oddania życia
- pokora
- kreatywność i zaangażowanie w apostołstwie

Matka Scholastyka wykazywała się niezwykle posłuszeństwem wobec rodziców, Założyciela, zwierzchników Kościoła w różnych sytuacjach, które ją w życiu spotykały. Pierwsze momenty, tej niezwykle ważnej dla niej postawy, należy dostrzec już w pierwszych latach życia, które od początku naznaczone było różnymi trudnościami. Należy również dodać, że Scholastyka nie miała łagodnego charakteru, była raczej dziewczyną z żywym temperamentem i wiedziała czego chce. A więc wymagało to od niej większego wysiłku, aby poddać się temu, co nie było łatwe do przyjęcia i co nie koniecznie jej odpowiadało. Potwierdzają to przeprowadzone badania grafologiczne jej pism. Wynika z nich bowiem, że Scholastyka godziła się na rzeczy, które nie były zgodne z tym, czego chciała, co było dla niej łatwe. Wręcz przeciwnie przyjmując różne decyzje, trudności musiała łamać niejako swoją wolę, która pragnęła czego innego. Śmierć mamy, a potem kolejne małżeństwo ojca należało do pierwszych trudnych wydarzeń. Młodziutka Urszula przyjęła drugą żonę ojca jako nową mamę, choć wiadomo, że nie mogła ona zastąpić rodzonej matki. Jako najstarsza z rodzeństwa starała się podporządkować tej nowej sytuacji i być posłuszna. Angażuje się w powierzone jej zadania do wykonania i prace na polu. Po wstąpieniu do zgromadzenia pozwalała się prowadzić ks. Alberionemu, nawet wtedy kiedy jego decyzje nie były łatwe i wymagały trudu i cierpienia. Już na początku Założyciel dał jej do czytania książkę *Kobiety ewangeliczne* chcąc, aby ona ją czytała. Nie do końca podobał jej się ten pomysł, ale poświęcała więcej czasu na lekturę. Bywały też momenty kiedy Urszula, choć ma pomagać w kuchni udaje się do pracy w drukarni, która jej się bardzo podobała. Upomniana jednak przez księdza Alberionego posłusznie wraca tam, gdzie powinna pracować. Pozwala oddzielić się również wraz z grupą innych postulantek od reszty i zacząć tworzyć nowe Zgromadzenie, na

czele którego staje. Te wszystkie drobne sytuacje zdają się pokazywać jej uległość w prowadzeniu i przygotowują ją do większych trudów, które przyjdzie jej ponieść w późniejszym czasie. Pierwszy taki moment przychodzi kiedy bez żadnego wyjaśnienia sytuacji, ma zostawić posługę zarządzania dopiero co kształtującym się nowym zgromadzeniem i wyjechać na misję do Egiptu. Scholastyka pozostaje posłuszna i prawie na dwa lata wyjeżdża do Aleksandrii w Egipcie, tam oddając się z całym zaangażowaniem nowej dla niej pracy wśród muzułmanów. Powraca z misji wezwana przez Założyciela, który widzi, że sprawy Zgromadzenia i sióstr nie mają się dobrze bez niej. Ponownie zajmuje swoją rolę odpowiedzialnej za siostry i powierzone jej dzieło. Jeden z trudniejszych momentów w jej życiu przychodzi, kiedy podczas nieobecności księdza Alberionego i Matki Tekli Merlo, Scholastyka udaje się do Kongregacji wyjaśnić sytuację zgromadzenia starającego się o oficjalne zatwierdzenie. Pozostając posłuszna Założycielowi, który zlecił jej, aby czyniła wszystko co jest konieczne w tej sprawie, z całą prostotą i wcześniejszym przygotowaniem, wyjaśniała sytuację. Przyjmuje również na siebie wszystkie konsekwencje, które spadają na nią ze strony zwierzchników Kościoła, widząc w tej całej sytuacji szansę upodobnienia się bardziej do Chrystusa cierpiącego. W duchu posłuszeństwa pozostaje do dyspozycji i już wkrótce oddzielona od sióstr zamieszkuje w osobnym domu, a potem wyjeżdża na wygnanie do Francji. Tuż po oficjalnym zatwierdzeniu zgromadzenia, kiedy sprawy wydają się iść w dobrym kierunku, ona przyjmuje w duchu wiary kolejną misję i wyjeżdża prawie na 15 lat do Argentyny. W tych trudnych sytuacjach i miejscach, w których przychodzi jej żyć, ona sama pozostaje aktywna i całą siebie wkłada w realizowanie misji zgodnie z duchem zgromadzenia. Po powrocie do Włoch zajmuje miejsce jako jedna z pośród wielu sióstr, wykonuje z zaangażowaniem powierzone jej proste prace. Nie rości sobie pretensji do tego, że powinna być zauważona lub traktowana inaczej. Przeciwnie z całą swoją prostotą i miłością dostrzega inne siostry szczególnie te młode, czy potrzebujące. Kiedy już jej siły słabną udaje się do Sanfre, przyjmując to, co jej Pan po raz kolejny przygotował. To spojrzenie na niektóre aspekty jej życia pozwala dostrzec pewną całość

przebytej przez nią drogi; konsekwencję wypowiedzianych przez nią w młodości słów: „Tylko Ty Panie mi wystarczysz”.

Jej kolejna cecha – wiara przeżywana w stopniu heroicznym, która pozwala spojrzeć na rzeczywistość w sposób nadprzyrodzony, wiąże się bardzo z postawą posłuszeństwa, którą mogliśmy prześledzić wcześniej w życiu Matki Scholastyki. Wydarzenia zaś, które przyszło jej przeżyć nie byłyby możliwe bez spojrzenia na nie w sposób nadprzyrodzony. Ona miała tę zdolność, która cechuje ludzi świętych, a mianowicie potrafiła przyjąć w duchu błogosławieństw to wszystko, co ją spotkało. Pozostając przy tym człowiekiem ubogim, a więc tym, który wszystko ma u Boga, miłosiernym, cierpliwym, pokój czyniącym, a także przyjmującym wszelkie prześladowania ze względu na Chrystusa. Łatwo można dostrzec jak program Chrystusowych błogosławieństw realizował się w jej długim i intensywnym życiu. Sama nazywała siebie biedną siostrą, nigdy nie próbując przeceniać swojej roli. Nawet wtedy kiedy zajmowała odpowiedzialne stanowiska, starała się służyć wszystkim potrzebującym. Wszystko miała u Boga i to z Nim pozostawała zjednoczona nawet w najtrudniejszych momentach swego życia. Cierpliwie znosiła przeciwności, a także prześladowania jakie na nią spadły po wizycie w Kongregacji.

Od najmłodszych lat Scholastyka poświęcała czas na spotkanie z Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Już jako dziecko chętnie biegła do kościoła parafialnego, aby choć chwilę pobyc przed tabernakulum i nawiedzić jego Boskiego Mieszkańca. To życie eucharystyczne rozwijało się w niej jeszcze bardziej w Zgromadzeniu, którego misją jest wypraszenie potrzebnych łask na adoracji tym, którzy głoszą słowo poprzez środki społecznego przekazu. Siostry w dzień i w nocy oddają się temu zadaniu będąc niczym lampy płonące przed tabernakulum²²¹. Zawsze obecne i gotowe, aby „zachować życie i poświęcić je całe dla dusz”²²². Tak jak Jezus poświęca się cały i oddaje w Eucharystii, Siostry Uczennice Boskiego Mistrza mają

²²¹ AD 287.

²²² APD 1963 123, s. 124.

poświęcać się całe dla dusz, które tego potrzebują, także tych, które zostały powierzone ich trosce. Adoracja i czas spędzony z Panem rodzi konkretne owoce w życiu codziennym, które całe ma być ukierunkowane na Niego. Uczennice Boskiego Mistrza wg słów księdza Alberionego mają stać się tymi, które składają swoje życie w ofierze: „bądźcie małymi ofiarami, które się poświęcają i spalają podczas adoracji i w miłości”²²³. I takie momenty poświęcenia możemy dostrzec w życiu Matki Scholastyki, szczególnie kiedy przyjmuje bez sprzeciwu wszystkie trudne decyzje w swoim życiu. Nie ma w niej próby wyjaśniania sytuacji czy dochodzenia swoich praw, ale jest ofiara składana Panu. Dar, który rodzi konkretne owoce w życiu i nie skupia się wyłącznie na sobie. Matka Scholastyka zawsze starała się być wierna codziennej adoracji, gdyż wiedziała i dobrze rozumiała, jak wielkie ma ona znaczenie dla rozwoju życia duchowego. Dla pogłębiania relacji miłości, która nie może się dokonywać bez spotkania z ukochaną osobą. Przedstawiała podczas niej Jezusowi Boskiemu Mistrzowi liczne potrzeby Ojca Świętego, założyciela, a także wszystkie te wpisane w misję zgromadzenia. Z uwagą śledziła gazety, aby być na bieżąco z tym, co się dzieje w świecie, a następnie przedstawiać potrzeby ludzkości na adoracji. Szczególnym wyrazem i znakiem miłości do Jezusa Eucharystycznego był znak hostii z monogramem IHS wryty na jej lewym boku. Nie chciała go nikomu pokazywać ani o nim rozmawiać. Został on dostrzeżony dopiero kiedy już będąc w Sanfre starszą i schorowaną siostrą potrzebowała opieki innych sióstr. Zapytana nie chciała go jednak nigdy komentować twierdząc, że jest to sprawa pomiędzy nią a Jezusem.

Ci, którzy spotkali się z Matką Scholastyką zaświadczają, że była ona niezwykle prostą i pełną radości osobą. Patrząc na jej fotografie z różnych momentów życia dostrzec możemy jej niezwykle pogodne oblicze rozjaśnione bardzo często uśmiechem. Jest coś przykuwającego wzrok w tej twarzy, która zdaje się być cała wypełniona wewnętrzną radością z przebłyskami na zewnątrz. Kiedy się spojrzy zaś na historię życia Scholastyki wydaje się to być nieprawdopodobne, aby przeżywając tak liczne cierpienia pozostać radosną

²²³ APD 1946 29, s. 21; APD 1947 92 s. 52.

i otwartą na drugiego człowieka. A tak właśnie było w jej przypadku. Wybrała ona tę drogę, aby nie pokazywać na zewnątrz smutku, cierpienia, bólu, które były obecne w jej życiu. Czerpiąc siły od Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie promieniowała tą wewnętrzną radością, która jest owocem Ducha Świętego. Nawet w ostatnich latach życia w Sanfre kiedy już przestała mówić, komunikowała się ze wszystkimi, którzy ją odwiedzali poprzez uśmiech, spojrzenie. Nie używając słów komunikowała o wiele bardziej niż możemy to zrobić poprzez słowa. Pokazywała bowiem, że życie dobrze przeżyte z Bogiem jest możliwe. Jest to szczególnie ważne przesłanie, które kierował również do młodych papież Jan Paweł II: „Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę, byście szli za Nim każdego dnia i w każdej sytuacji”. Życie zaś Scholastyki pokazuje w namacalny sposób, że takie zawierzenie Chrystusowi jest możliwe w życiu każdego z nas. Papież Paweł VI natomiast zauważył, że: „uczestnictwo dzieci Kościoła w radości Chrystusa Pana nie może obejść się bez wieczystego sprawowania tajemnicy eucharystycznej, w której karmią się one Ciałem Chrystusa i poją Jego Krwią. Tak pokrzepieni, jako pielgrzymi idący do królestwa niebieskiego, już teraz w sakramentalny sposób kosztują daru wiekuistej radości”²²⁴. Scholastyka dla której niezwykle ważne było uczestnictwo w Eucharystii zdaje się potwierdzać, że podobnie jak wielu świętych w historii Kościoła, doświadczała już tu na ziemi tej radości.

Kolejną niezwykle ważną cechą Matki Scholastyki była gotowość do oddania życia, do poniesienia ofiary. To „tak” raz wypowiedziane Chrystusowi, realizowało się w niej w kolejnych doświadczeniach i próbach. Tym szczególnym momentem dla niej była ofiara z życia, którą złożyła 6 sierpnia 1941 roku. Przez kolejne lata życia ponawiała ją czyniąc to, czego nie chciała i czego wolałaby uniknąć. Wydarzenia roku 1946 pokazują, że przyszło jej bardzo szybko przyjąć na siebie olbrzymi trud i podjąć drogę krzyżową z Chrystusem, aby inni mieli życie w obfitości. Niezrozumienie w Kongregacji, oddzielenie od sióstr, wygnanie do Francji, a także wyjazd do Argentyny były kolejnymi etapami drogi krzyżowej zmierzającej ku Zmartwychwstaniu.

²²⁴ *Gaudete in Domino IV.*

Scholastyka nie uciekała spod krzyża, ale starała się nieść go dzielnie razem z Chrystusem. Ona wykazała się niezwykle dojrzałą postawą, którą w medytacji skierowanej do Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza Ksiądz Tymoteusz Giaccardo przyrównał do sprawowanej Eucharystii, podczas której Scholastyka „nie schodzi z ołtarza”, ale się ofiaruje razem z Chrystusem. Ofiara dokonana z miłości, która rodzi życie. Matka Scholastyka przyjmowała na siebie wszystko, także wtedy kiedy zgromadzenie zostało zatwierdzone. Nie buntowała się, kiedy zaraz po tym musiała wyjechać do Argentyny, bo założyciel obawiał się, że dokona się rozłam w zgromadzeniu i siostry nie przyjmą nowej przełożonej generalnej. Ona to także wzięła na siebie i wyjechała realizować misję zgromadzenia w innym miejscu.

Niezwykle ważnym rysem w duchowości Matki Scholastyki była również postawa pokory, cnota moralna, która ustawia wszystko na właściwym miejscu. Człowiek pokorny bowiem zna swoją wartość, uznaje swoją ograniczoność, nie wywyższa się nad innych, ale uznaje równość drugiego człowieka. Taka właśnie była Matka Scholastyka wobec innych. Nie zależnie od tego, czy była siostrą jedną spośród wielu, czy była odpowiedzialną za zgromadzenie sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Nie stwarzała nigdy takiej sytuacji, w której ktoś mógłby się czuć mniej ważnym, czy mniej zauważonym. Była szczególnie otwarta na ludzi młodych, tych którzy rozeznawali swoje powołanie, czy też tych, którzy przechodzili swoje kryzysy. Często samo już przebywanie i pracowanie z nią pomagało weryfikować wiele rzeczy i spojrzeć na swoje życie na nowo. Także w relacji do Boga człowiek pokorny zajmuje właściwe sobie miejsce, wie bowiem, że wszystko zależy od Niego. Cnota pokory, która jest niejako fundamentem pozostałych cnót i postaw ludzkich, Często więc dostrzegając ją u kogoś możemy dostrzec również inne cnoty obecne w jego życiu. Tak też było u Matki Scholastyki, której życie wypełnione było radością, pokojem, prostotą. Święta Teresa od Jezusa pisała o pokorze: „Pan Bóg tak lubi pokorę, bo sam jest prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, tylko chodzeniem w prawdzie”²²⁵. Widzimy więc, że postawa ta

²²⁵ Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI, 10, 7.

podoba się Bogu, przed którym stajemy w pełnej prawdzie o sobie, zależni od Niego niczym dzieci wobec swoich rodziców.

W życiu apostołskim i w podejmowaniu nowych wyzwań Matka Scholastyka wykazywała się olbrzymią kreatywnością. Miała to niezwykle wyczucie i otwartość na natchnienia Ducha Świętego, a także nie bała się zaryzykować rozpoczęcia czegoś nowego. Była osobą w pełni zaangażowaną w rzeczy jej powierzone i wykonywała je w prawdziwym duchu paulińskim. Nie zależnie od tego, czy pracowała w kuchni, czy zarządzała zgromadzeniem była w pełni zaangażowana. Na ile jest starczało sił była zaangażowana w apostołstwo, choćby miały to być rzeczy proste i mało istotne. Nie pracowała jednak tylko jak ktoś, kto musi wykonać swoją pracę i nic więcej go nie obchodzi. Ciągle pozostawała uważna na to, co jeszcze można zrobić, a także jak w konkretny sposób zrealizować misję Siostry Uczennicy Boskiego Mistrza. W jaki sposób dobrze wykorzystać czas, aby przybliżyć królestwo boże innym. Widać to było już w czasie tworzenia zgromadzenia kiedy to wprowadzała w życie i misję inne siostry. Nie bała się również przedstawiać swojego punktu widzenia Założycielowi na różne sprawy i problemy, nawet wtedy kiedy widziała je zupełnie inaczej niż on. Widziała również niezwykle potrzebę kształcenia sióstr i przygotowywania ich od strony praktycznej do wykonywanego apostołstwa. W tym celu były prowadzone dla nich lekcje, a z czasem siostry zostały posłane również na konkretne studia specjalistyczne, aby odpowiedzieć na potrzeby, które niósł ówczesny świat. Powstał także Domus Dei i rozwijały się liczne inicjatywy apostołstwa liturgicznego. Sama Scholastyka kiedy była we Francji i widziała, że nie ma nikogo kto mógłby malować figury, podjęła się tego zadania. Miała również niezwykle matczyne spojrzenie, na tych którzy potrzebowali pomocy i starała się im pomóc. Tak było w przypadku pewnego młodego mężczyzny w Egipcie, który chciał pójść do seminarium, ale nie miał do tego potrzebnych środków finansowych i ona się o nie zatroszczyła. Także podczas pobytu na ziemi afrykańskiej Scholastyka wykazywała się niezwykle roztropnością w kontaktach z muzułmanami. Wiedziała bowiem, że potrzebny jest inny sposób ewangelizowania, który

zakłada przede wszystkim otwartość na drugiego człowieka. Podczas swoich podróży kiedy wizytowała siostry w różnych krajach, chciała jak najlepiej poznać ich sytuację. Miała też dar dobrego rozeznawania i wprowadzania pewnych ulepszeń. Ksiądz Alberione miał swoją wizję i charyzmat założycielski, ona zaś potrafiła dostrzec i zmienić rzeczy, które jeszcze dobrze nie funkcjonowały. Nie bała się również mówić o nich Założycielowi. Tak było w sytuacji kiedy widziała, że siostry pracujące u paulistów były przemęczone, często nie dożywione, a także pozostawały bez swoich domów i że potrzebowały to zmienić. Podczas swojego oddzielenia od sióstr kiedy znajdowała się w Villi San Giuseppe, dostrzegła bardzo szybko i zaangażowała się w pracę w ogrodzie. Nawet wtedy skupiała się na tym, co jeszcze może zrobić. Także po powrocie z Argentyny angażowała się z ogromnym zapalem w powierzone jej apostołstwo.

Podsumowując cechy Matki Scholastyki, które oczywiście nie sposób wymienić wszystkie, możemy dostrzec, że umiała ona w doskonały sposób łączyć w sobie życie kontemplacyjno-czynne. Miała bowiem w sobie coś z Marii, pozostającej u stóp Pana i zasłuchanej w Jego Słowo, a także z pracowitej Marty z oddaniem wykonującej wszystkie prace. Doceniała wartość milczenia, które pozwalało jej spotkać się z Panem, rozwijać relację z Nim. Umiała również przebywać z drugim człowiekiem, dostrzegać jego osobę i jego potrzeby. Stanowi w ten sposób pewien model dla nas dziś w świecie zmieniającym się i pędzącym do przodu niezwykle szybko. Podpowiada jak łączyć w swoim życiu, te dwie równie ważne rzeczywistości jak kontemplacja i działanie, a także jak czynić to z niezwykłą pasją, która udziela się innym. Pokazuje, że życie w twórczej wierności jest możliwe. Jej osoba stanowi dla nas także inspirację w poszukiwaniu nowych sposobów realizacji misji Uczennicy Boskiego Mistrza. Nowych sposobów docierania do drugiego człowieka i ukazywania mu Jezusa Mistrza. W końcu stanowi wzór życia przeżytego w pełnym posłuszeństwie woli Bożej, a także wskazuje jak mamy jej szukać we własnym życiu.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca miała na celu ukazać Misterium Paschalne w życiu i w pismach Siostry Marii Scholastyki Rivaty, pierwszej Matki Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Dokonano tego na podstawie historii jej życia, a także pozostawionych przez nią listów i myśli skierowanych do Sióstr i Braci z Rodziny Świętego Pawła. Matka Scholastyka całkowicie oddana naśladowaniu Jezusa Mistrza Drogi, Prawdy i Życia, swym życiem ukazywała wartość i znaczenie tej relacji, która powoli i stopniowo upodabniała ją do Boskiego Oblubieńca. Dokonywało się to w niej przez naśladowanie Jego życia i dzielenia z Nim wszystkich jego aspektów, szczególnie tych trudnych. Misterium paschalne, w które przez chrzest została włączona, przez profesję zakonną rad ewangelicznych jeszcze bardziej pogłębiło jej więź z Chrystusem, z którym dzieliła i przeżywała swoje życie, dając swój wkład w powstawanie i formowanie nowego zgromadzenia Uczennic Boskiego Mistrza.

W pierwszym rozdziale pracy ukazane zostało Misterium Paschalne jako droga naśladowania Chrystusa. Przybliżone zostało znaczenie terminu Pascha, który korzeniami swymi sięga do czasów cudownego wyjścia Żydów z niewoli w Egipcie i wkroczenia do Ziemi Obiecanej. Jako zapowiedź wydarzeń zbawczych, które dokonały się w pełni w osobie Jezusa Chrystusa, przez misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. W to Misterium Paschalne wszyscy wierzący zostają włączeni przez chrzest, który jest zanurzeniem w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. Od tego momentu wszyscy ochrzczeni rozpoczynają nowe życie, jako dzieci Boże, starając się, aby ukształtował się w nich Chrystus. Wyrazem pogłębionej konsekracji chrzcielnej staje się profesja zakonna, przez którą osoby powołane bardziej świadomie

i z bliska zobowiązują się naśladować Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego.

W drugim rozdziale pracy podjęto próbę ukazania Misterium Paschalnego, które zostało zrealizowane w życiu i w pismach siostry Marii Scholastyki Rivaty, pierwszej Matki Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Analizie poddane zostały wybrane momenty z jej życia, które w najpełniejszy sposób ukazują jej drogę upodobniania do Chrystusa, którego przez profesję rad ewangelicznych zobowiązała się naśladować. Dzięki czemu prześledziliśmy proces jej duchowego dojrzewania i upodobniania do Chrystusa, z którym starała się dzielić i przeżywać wszystkie momenty swego życia. Proces ten jest najbardziej widoczny w trudnych momentach jej życia, naznaczonych licznym cierpieniem, niezrozumieniem, a mimo to pełnych ufności i zjednoczenia z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Trzeci rozdział pracy traktował o aktualności przesłania życia Matki Scholastyki Rivaty. Ukazana została jej rola w procesie tworzenia podstaw i fundamentów Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, a także przykład jej życia, który stanowi aktualne przesłanie całkowitego zawierzenia Chrystusowi. Doświadczenia, które były jej udziałem, inspirują do dziś, są także przez Siostry Uczennice Boskiego Mistrza strzeżone, przeżywane i pogłębiane. Potwierdziły to badania Reguły Życia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, a także wybranych prac napisanych na kursie charyzmatycznym Rodziny Świętego Pawła. Świadczą one bowiem o tym, że przykład jej życia stanowi inspirację dla wielu osób dziś, a ona sama pozostaje wielkim autorytetem.

Niniejsza praca miała na celu przybliżenie Misterium Paschalnego w życiu i pismach siostry Marii Scholastyki Rivaty, pierwszej Matki Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Ze względu na bogactwo i różnorodność materiałów w języku włoskim, może stanowić jedynie próbę uchwycenia tematu i stanowi zachętę do podjęcia kolejnych badań pozwalających poznać lepiej sylwetkę tej niezwykłej kobiety, siostry i matki. Niemniej niniejsza praca może stanowić swoistą pomoc w poznaniu sylwetki Matki Scholastyki, która

została ogłoszona przez Kościół Czcigodną Sługą Bożą oraz zachęcić do pogłębienia tematu Misterium Paschalnego w naszym życiu.